Ner 278. Kraków 4 Grudnia — Piątek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Od Administracyi „Czasu“.

Prenumerata z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem wynosi:

za miesiąc Grudzień . . . 2 złr. 25 c.
za Grudzień i Iszy kwar. 1864 8 „ — „

Kraków, dnia 3 grudnia.

Jutro podobno deputowany Zyblikiewicz upowodować ma wniosek swój i 24 towarzyszów względem zbadania prawomocności reskryptu ministeryalnego z d. 19 października 1860 r., nadającego konwencyi z Rosyą domniemanie zawartej moc ustawy obowiązującej. Wniosek żąda wyznaczenia osobnej komisyi, którąby o prawomocności tego reskryptu zdanie swoje objawiła i właściwe poczyniła wnioski w razie uznania tego reskryptu, jak go rozumieć należy. Wstrzymujemy się od uwag nad tym przedmiotem, raz dla tego, iżby ten reskrypt mógł być i przy tej już sposobności do nas zastosowanym; powtóre, że uwagi nasze, jakiebykolwiek one były, nie będą miały żadnego wpływu na jutrzejsze obrady Izby deputowanych, które wywiązać się nie omieszkają, a nawet na motywa wnioskodawcy. Żałować tylko przychodzi, że wniosek ten, dotykający tak blisko stosunków Galicyi, dopiero w tej chwili pojawił się w Izbie, gdy niewiele pozostaje dni do jej zamknięcia. Co więcej, właściwą dlań ze względów politycznych porą była epoka po uchwaleniu adresu, w którym Izba wynurzyła swoje zapatrywanie się na zewnętrzną politykę rządu i swoje uczucia, nie mogące być konwencyi z Rosyą przychylnemi. Nieodwołana zaś wówczas konwencya mogłaby być stosowaną nawet w takich chwilach, kiedy widocznie zewnętrzna polityka rządu cesarskiego nie dałaby się z nią zgodzić.

Obwieszczenie Namiestnika Galicyi z d. 27 listopada r. b. obostrzające przepisy meldunkowe i przepisy względem broni i amunicyi, powołuje się na patenta datujące z epoki stanu oblężenia w monarchii. Zdawałoby się jednak, że patenta zaprowadzające konstytucyę, winny były odjąć moc dawniejszym postanowieniom, wydanym pod cale odmiennym systemem rządowym. Tymczasem żaden z przepisów, a tem mniej patentów wyszłych podczas stanu oblężenia, zniesionym nie został, pomimo zaprowadzenia konstytucyi; a niewiadomo dla czego Rada państwa nie pomyślała o rewizyi Dziennika praw państwa dla wyłączenia z rzędu obowiązujących ustaw, tych wszystkich, które z konstytucyą zostają w sprzeczności. Tak więc bez przywracania nominalnie stanu oblężenia sama republikacya niektórych patentów lub rozporządzeń posłużyć może teraz do wprowadzenia w wykonanie obostrzeń zastósowanych do stanu oblężenia i do niego się odnoszących. Prawodawstwo przechodzi tu więc na samą tylko władzę wykonawczą, gdy właściwie zostawać ono powinno w trzech czynnikach rządów konstytucyjnych, to jest: w dwóch Izbach i Monarsze.

W obwieszczeniu, o którem tu mówimy, zachodzi jeszcze strona fiskalna, bo przy ponawianiu podań o pozwolenie posiadania broni, podań już opłaconych, wymaganą jest nowa opłata, wynosząca złr. 1 lubo przepisy skarbowe nienaznaczają takiej powtórnej opłaty od przedmiotu, na który już raz opłaconem zostało podanie ostęplowane. Broń ma być oddana do składów rządowych najdalej do 15go grudnia. Ten sam atoli termin oznaczony jest do uzyskania pozwolenia na broń. Jeżeli więc kto nie uzyska pozwolenia do 15go grudnia, to dopiero po tym dniu mógłby broń oddać. Rozporządzenie bowiem z d. 27 listopada niemówi wcale, aby wszyscy posiadacze pozwolenia na broń, mieli otrzymać potwierdzenie takowego, inaczej bowiem niebyłoby potrzeby ponawiania pozwoleń; niektóre zatem pozwolenia będą cofniętemi.

Są to atoli drobniejsze okoliczności; główne znaczenie tego obwieszczenia leży w powołaniu się jego na rozporządzenia z czasów stanu oblężenia, i wprowadzeniu takowych napowrót w życie.

Podajemy dalszy ciąg depesz wymienionych pomiędzy Anglią i Francyą z powodu zaproszenia na kongres:

P. Drouyn de Lhuys do margr. Cadore.

Pałac w Compiègne 23 listopada 1863.

JW. Panie! Lord Cowley udzielił mi przed kilku dniami depeszę J. Eks. hr. Russella z d. 12 b. m., wyrażającą zdanie rządu angielskiego pod względem propozycyi zwołania w Paryżu kongresu, celem naradzenia się nad sprawami europejskiemi. Znajdziesz JW. Pan załączony jej odpis.

Poprzednia moja depesza odpowiadała z góry na niektóre uwagi rozwinięte w tym dokumencie. Niemniej jest obowiązkiem moim streścić w tej depeszy, której odpis zechcesz JW. Pan J. Eks. głównemu sekretarzowi stanu doręczyć, powody, które wpłynęły na postanowienie JCMości.

Rząd cesarski niema zamiaru ani usprawiedliwiać ani ganić traktaty wiedeńskie. Cesarz oświadczył wstępując na tron, iż uważa się związanym zobowiązaniami przyjętemi przez swych poprzedników. Swieżo w liście swym do monarchów JCMość rzekł, że akta dyplomatyczne 1815 r. są podstawą, na której spoczywa dziś polityczny gmach Europy. Lecz według zdania jego jest to właśnie powodem warunkowym do zbadania, czy ta podstawa nie jest sama zachwianą w swych posadach.

Gabinet londyński uznaje dziś wraz z nami, że niektóre warunki traktatu zostały rzeczywiście zgwałcone. Pomiędzy zaszłemi zmianami niektóre uświęcone zostały sankcyą wszystkich wielkich mocarstw i stanowią teraz część prawa międzynarodowego; inne przeciwnie aczkolwiek wprowadzone w wykonanie, nie zostały uznane jako prawo przez wszystkie gabinety.

Co do pierwszych, zwrócić musimy uwagę na moc nieprzepartą, z jaką narzuciły się same przez się do przyjęcia rządom. Sama gotowość Anglii przystania na nie, dowodzi jak mało poprzednie kombinacye odpowiadały według wyrażenia lorda Russella wymaganiom przebiegu czasu, postępu opinii i chwiejnej polityki rządów, jak również zmiennym życzeniom narodów.

Z drugiej strony czyż nie mamy prawa wierzyć, że zmiany tak ważne zmniejszyły w pewnej mierze harmonię i równowagę wszystkiego?

Przyznajemy wraz z lordem Russellem, że nie jest koniecznie potrzebnem nadanie tym zmianom sankcyi powszechniejszej i uroczystszej, lecz jesteśmy zdania, że byłoby korzystniejszem usunąć ruiny i zebrać w jedno ciało wszystkie części żywotne.

Co do zmian, na które mocarstwa nie dały jednomyślnego zezwolenia, stanowią one tyleż powodów sporów, które w danej chwili mogą rozdzielić Europę na dwa obozy. Zamiast pozostawiać załatwienie tych sporów przemocy lub przypadkowi, czyż nie byłoby lepiej otrzymać słuszne rozwiązanie za wspólną zgodą i uświęcić te zmiany, przejrzawszy je.

Trzecia kategorya obejmuje części zagrożone traktatu wiedeńskiego. Na nich, jak mówi JEks. główny sekretarz stanu, najważniejsze ze wszystkich opierają się kwestye. Jaka jest natura propozycyj, które pod tym względem uczyni Cesarz Napoleon? W jakim kierunku będą one dążyć, mianowicie jeżeli będąc przyjętemi przez większość mocarstw, mogą być wprowadzone w wykonanie orężem?

Cesarz wykazując Europie niebespieczeństwa sytuacyi głębokim wstrząśnieniom uległej, nasunął sposób odwrócenia strasznych nieszczęść, jakie przewiduje, a których on mniej niż kto inny miałby powód lękania się, gdyż kwestye, z których wojna mogłaby w obecnej epoce wyniknąć, pośrednio tylko interesują Francyę i jej samej wolno będzie brać udział w walce, lub się od niej powstrzymać. Cesarz zgłosił się do wszystkich monarchów z pełną ufnością i równocześnie, bez poprzedniego porozumienia się z którymkolwiek z nich, aby lepiej dowieść swej szczerej bezstronności i być wolnym od wszelkich zobowiązań w ważnych obradach, do jakich ich powołuje. Będąc sam najpóźniej policzonym w poczet monarchów, mniema on, iż nie ma prawa brać na siebie roli arbitra i stawiać z góry innym dworom program kongresu, który proponuje. Taki jest powód oględności, jaką sobie nakazał.

Trudno nadto wyliczyć kwestye jeszcze nie rozwiązane, które mogą wstrząsnąć Europą.

Opłakania godna walka krwią zalewa Polskę, porusza sąsiednie państwa i grozi światu ważnemi niebezpieczeństwami. Mocarstwa te nadaremnie chcąc jej kres położyć, powołują się na traktaty wiedeńskie, które obu stronom sprzecznych dostarczają argumentów. Czyż walka trwać ma ciągle?

Uroszczenia przeciwne sobie, wzniecają walkę pomiędzy Danią i Niemcami. Utrzymanie pokoju na północy jest na łasce wypadków. Gabinety przez negocyacye wzięły już udział w walce. Czyż stały się teraz obojętnemi na nią?

Czyż anarchia wiecznie panować będzie nad niższym Dunajem? Czy ma ona otwierać co chwila krwawą arenę rozbiorowi dyskusyi nad kwestyą wschodnią.

Mająż Austrya i Włochy pozostać w obec siebie w nieprzyjacielskiej postawie, zawsze gotowe zerwać rozejm, przeszkadzający wybuchowi ich nienawiści wzajemnych.

Czyż zajęcie Rzymu przez wojska francuskie przeciągać się ma do nieskończoności?

Zresztą czyż mamy zrzec się bez nowych usiłowań pojednania, nadziei ulżenia ciężaru nałożonego narodom przez uzbrojenia niestosunkowe, spowodowane wzajemną nieufnością.

Takie są według zdania naszego główne kwestye, które zbadać i rozwiązać mocarstwa uważać będą za użyteczne.

Lord Russell nie spodziewa się zapewne od nas, abyśmy tu wyszczególniali modłę rozwiązania dającą się zastósować do każdego problemu, lub też modłę funkcyonowania, która nadana być może tylko decyzyą kongresu. Mocarstwom reprezentowanym na nim służy prawo orzeczenia w tych okolicznościach.

Dodam tylko, że według nas byłoby złudzeniem, dążyć do załatwienia przez labirynt korespondencyj dyplomatycznych i negocyacyj osobnych, i że droga teraz zaproponowaną zamiast kończyć się wojną, jest jedyną, która doprowadzić może do trwałego uspokojenia.

Na jednem z ostatnich posiedzeń kongresu paryskiego, lord Clarendon z powodu postanowienia traktatu paryskiego, który podpisano właśnie, a który stanowił odwołanie się do pośrednictwa przyjaźnego mocarstwa zanim przyjdzie do użycia siły, w razie gdyby niezgody wybuchły pomiędzy Portą i innemi mocarstwami podpisanemi, wyraził zdanie, że szczęśliwa ta nowość mogłaby dać się zastósować ogólniej i stać się tamą przeciw zajściom, które często wybuchają tylko dla tego, iż nie zawsze można dojść do wyjaśnienia rzeczy i porozumienia się. Pełnomocnicy wszystkich dworów pochwalili jednomyślnie zamiar swoich kolegów i niewahali się wyrazić w imie swych rządów chęci, aby mocarstwa, pomiędzy którémi powstaną jakie nieporozumienia, uciekały się do przyjacielskiego pośrednictwa zanim za broń pochwycą.

Pieczołowitość Cesarza idzie dalej. Nieczeka on aż niezgoda wybuchnie, zalecając zastósowanie do okoliczności obecnych zasady jedynej wyrytej na najświeższym pomniku prawa publicznego w Europie i J. C. Mość zaprasza obecnie swych sprzymierzeńców, dla dania sobie wzajemnych wyjaśnień i dojścia do porozumienia się“.

Przyjm itd. (podp.) *Drouyn de Lhuys.*

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 2 grudnia.

(z.) W stanie wyjątkowym, w którym żyjemy, znów jeden krok naprzód uczyniono. Rozlepione dnia wczorajszego po rogach ulic obwieszczenie, ogłoszone równocześnie w Gazecie urzędowej obostrza w wysokim stopniu surowości kar za niesienie pomocy powstaniu polskiemu przez ukrywanie lub przewożenie ochotników, tudzież za posiadanie broni i amunicyi. Ogłoszenie to unieważnia wszystkie certyfikaty na broń i nakazuje starać się o nowe, a broń bez certyfikatów urzędowych posiadaną najdalej do dnia 15 grudnia b. r. złożyć w ręce władz miejscowych. Nakaz takowy powszechnego rozbrojenia, na wszelki wypadek nieuzasadniony ustawami w zwykłym stanie rzeczy obowiązującemi; a odpowiedni jedynie wyjątkowym stosunkom stanu oblężenia, bywa używany tam zwykle, gdzie nieprzyjazne usposobienie mieszkańców względem istniejącego rządu grozi zaburzeniem publicznego spokoju i broń będącą w posiadaniu mieszkańców kraju czyni dla rządu niebezpieczną. W Galicyi przypadek ten bynajmniej nie zachodzi. Przeciwnie jeżeli kto był w nieprawnem posiadaniu broni to na to tylko, aby ją jak najspieszniej za granice kraju wyprowadzić. Sam przewóz broni nie może być dla rządu niebezpiecznym. Zdawało się tedy, że Galicya uniknie surowości przepisów wyjątkowych i że skrupulatność w zachowaniu neutralności nie zaprowadzi Austryę do użycia surowszych niemal środków jak te do których konwencya z d. 8go lutego skłoniła rząd pruski. Wszelako głosy pp. ministrów w Radzie państwa, upatrujących w Galicyi dążenie rewolucyjne, pomimo zaprzeczenia posłów naszych, były już zapowiedzią tego zwrotu, który objawił się ostatniemi czasy w coraz surowszem postępowaniu władz policyjnych, podobnież jak w ostatniem rozporządzeniu c. kr. Namiestnictwa.

Pomimo, że tak wiele domów już przetrząśnięto, rewizye powtarzają się jeszcze ciągle. Na ulicy wachmani policyjni zatrzymują kogo się podoba, a raczej kto im się nie podoba i każą się doraźnie legitymować. Bez paszportu lub karty legitymacyjnej nie można zatem wychodzić na ulicę, nie chcąc się narazić na niespodziane nieprzyjemności.

W kościołach tutejszych odprawiają się ciągle nabożeństwa żałobne za poległych w rozmaitych stronach Polski w walce z Moskalami walecznych powstańców. Na ten tydzień zapowiedziano nabożeństwo za duszę śp. Czachowskiego. Odprawiły się nabożeństwa za śp. Bolewskiego, Slaskiego, a włościanie wsi Żubrzy sprawili kosztem swoim nabożeństwo za duszę poległego pod Świniuchami na Wołyniu w lipcu r. b. śp. Leszka Wiśniewskiego, który im wiele usług wyświadczył, gdy w roku zeszłym wieś Żubrza pożarem została dotkniętą.

W sądzie karnym toczą się obecnie po kilka razy na tydzień rozprawy ostateczne w procesach politycznych przeciw osobom obwinionym o chęć wzięcia udziału w powstaniu polskiem. Rozprawa ostateczna w procesie Zapałowicza, wypuszczonego jak wiadomo niedawno na wolną stopę za kaucyą, odroczoną została na dni czternaście na prośbę obżałowanego. Odbyło się także kilka rozpraw w procesach prasowych. Obfity materyał do takowych podał *Goniec*, któremu za czasów jego istnienia wytoczyła c. k. prokuratorya aż ośmnaście procesów, z których już kilka przeprowadzonych a kilka umorzonych zostało. Więcej jednakże zajmującą niż poprzednio była rozprawa ostateczna dnia wczorajszego również w procesie prasowym przeciw p. Władysławowi Rapackiemu redaktorowi wychodzącego obecnie *Dziennika Narodowego* i p. Henrykowi Nowakowskiemu wydawcy tegoż dziennika za artykuł dotyczący sprawy uwięzienia posła Rogawskiego, w którym to artykule w słowach: „Nie pojmujemy jak można poczytywać za zbrodnię usług wyrządzonych jakiemukolwiek rządowi przychylnemu,“ c. k. prokuratorya upatrzyła usprawiedliwienie czynów karygodnych a w skutek tego przekroczenie podburzania. Wszelako p. Rapacki opierając obronę swoją na całości pomienionego artykułu, który był głównie treści polemicznej, tak zwycięsko odparł zarzuty c. k. prokuratora, iż tenże widział się zniewolonym w ciągu rozprawy odstąpić od zaskarżenia, co do przekroczenia w treści artykułu, a obstawał tylko przy oskarżeniu z powodu zaniedbania należytej baczności redaktorskiej ze strony obżałowanych a co do wymiaru kary uczynił wniosek na karę pieniężną i zawieszenie *Dziennika Narodowego* na dni czternaście. Wszelako sąd uznał obżałowanych za niewinnych, z powodu, że gdy c. k. prokuratorya odstąpiła od skargi swej co do przekroczenia w treści artykułu, tem samem upada zarzut co do zaniedbania należytej baczności ze strony redakcyi.*) Niedawno w sprawie profesora Pebala przeciw p. Bucheltowi obwinionemu o oszczerstwo, również c. k. prokuratorya widziała się zniewoloną odstąpić od oskarżenia w ciągu rozprawy, a wyrok sądu uznał obżałowanego za niewinnego.

Wiedeń 2 grudnia.

Gdyby nie okoliczność, że dyskusye Izby w niektórych przedmiotach całkiem podobne są do dramatów lub trajedyj historycznych, gdzie domyślany koniec czyli katastrofa ogałaca intrygę choćby jak najlepiej prowadzoną z wszelkiego zajęcia, — to dzisiejsze posiedzenie Izby niższej Rady państwa byłoby wiele przedstawiało interesu. Wiadomo było atoli z góry, że Izba postanowiła zmniejszyć budżet ministra marynarki blisko o 2 miliony; wiadomo było, jak wypadnie głosowanie, a nawet kto mówić będzie. W takim razie na nic się nie przyda, że minister przybrał sobie do pomocy kontradmirała Wissjaka, który jako marynarz doświadczony, odpowiadał na argumenta p. Giskry. Zawsze jednak przedmiot zwabił na krzesła ministeryalne pp. Schmerlinga, Rechberga, Lassera, nie rachując p. Burgera, którego wprost obchodził, i p. Heina z radzcą Mitisem, którzy byli obecnymi z powodu, że na porządku dziennym było dokończenie obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Lecz p. Tschabuschnigg sprawozdawca komisyi z tego budżetu, bez żadnej opozycyi w przeciągu mniej niż godziny rozpoczęty wczoraj raport do końca doprowadził. Tutaj Izba jak wiadomo, podwyższyła cyfrę proponowanego przez rząd budżetu o blisko pół miliona złr. na podwyżkę płac urzędników; w następnym przedmiocie zmniejszyć takową blisko o 2 miliony zamierzyła.

Raport komisyi nad budżetem marynarki, zamykający wnioski do tego celu służące, przedłożył Izbie sprawozdawca bar. Eiselsberg. Przeciw tej oszczędności wystąpili minister i kotradmirał, poparli ich zaś głównie i jedynie deputowani z Tryestu p. Conti i Hagenauer. Wszakże jak powiedziałem, wiadomo było z góry, że wnioski ich pozostaną po większej części bez dostatecznego poparcia (to jest 25 głosów); tak jak również domyślać się łatwo było, że gdy przyjdzie wniosek o budowaniu fregaty pancernej, której zaniechania żądała komisya, wniosek otrzyma poparcie, bo za nim głosować będą deputowani reprezentujący przemysł w tej budowie interesowany, deputowani „pancerni“ jak ich ktoś nazwał złośliwie. Wszystko to było wiadomem, jako też, że się wszystkie wnioski komisyi ostatecznie utrzymają a zamierzona oszczędność pozyska sankcyę Izby.

Pole walki było znane równie jak obustronni walczący i wypadek, szło tylko o epizody. Epizodem najciekawszym było przemówienie p. Ministra spraw zagranicznych. Można się było spodziewać, że wystąpią tu polityczne względy. Ale inaczej się stało. Hr. Rechberg przyrównał państwo do woźnicy, którym wspaniały zaprząg zniszczył dla tego, że chciał oszczędzić pożywienia. Izba chce tak postąpić zmniejszając budżet marynarki, albowiem bogactwem, żywnością dla państwa jest handel i przemysł a oraz marynarka i siła zbrojna w ogólności, która je osłania i zabezpiecza. Tylko tam gdzie marynarka jest taką aby zadanie swoje wypełnić mogła, kwitnie jak należy handel i przemysł.

Porównanie wyznać należy, mniej szczęśliwe, wiadomo zresztą, że każde porównanie chroma. To wyraźnie kulało. Przewidzieć łatwo było, że skoro walka toczy się na polu finansowem, Izba powie, że żywnością państwa są pieniądze a nie marynarka. To też mniej więcej powiedział p. Schindler, utrzymując, iż nic tyle nie zapewnia rozwoju handlu i przemysłu, jak dobry stan finansowy. To byłoby wystarczyło, ale p. Schindler podchwycił ministra mówiąc, że gdyby armie i marynarka miały być miarą rozwoju handlu i przemysłu, to Rosya powinna przewodzić w handlu i przemyśle, gdy przeciwnie widzimy, że Anglia wyprzedza inne państwa.

Hr. Rechberg podziękował złośliwie za naukę, sprostował wszakże mówcę, przypominając, że mówił tylko o „stósowności“ marynarki i siły zbrojnéj, a nie o „wielkości“ uzbrojenia państwa. Minister mógł by był zresztą oprzeć się śmiało na Anglii, która jeżeli ma największy handel i przemysł, ma też i marynarkę większą od całego kontynentu; mógł był oprzeć się śmiało na Hiszpanii, któréj handel i przemysł upadał zarówno jak państwo to traciło dawną przewagę na morzu.

Nie uczynił tego, albowiem widział zapewne, naprzód, że żadne dowodzenia choćby najlepsze nie pomogą, bo przedsięwzięcie Izby było wyraźne, powtóre, że Izba niechętnie przemówienie jego za marynarką przyjęła, albowiem winien jéj jeszcze odpowiedź na interpelacyę p. Rechbauera. Przebijała ta niechęć w słowach p. Skenego, który ubolewał, że p. Minister spraw zagranicznych tak sobie upodobał w handlu, że to o czem minister spraw zagranicznych mówi, należałoby raczéj do ministerstwa handlu, które zapewne jest tak urządzeniem wystawy lub innemi podobnie ważnemi rzeczami zajęte, że nie może w téj dyskusyi wystąpić i zastąpić je musi minister spraw zagranicznych. Daléj więc prowadził, że handel i przemysł głównie od kredytu, kredyt od równowagi przychodów i rozchodów itp. zawisł; całą ową litanię argumentów, które aż do przesytu powtarzają ciągle członkowie komisyi budżetowéj, mianowicie pp. Herbst i Taschek.

W ogóle polityczne jedynie względy mogły równoważyć owe rozumowania finansowe, takowe omijano starannie. Deputowani tryestscy mówili, że chwila jest ważna, że nie czas na oszczędności, że o nie tak wielką cyfrę chodzi. Ale tylko ministeryalne oświadczenie, że chwila groźna a marynarka potrzebna, mogło zrównoważyć aż do pewnego stopnia dowodzenie finansistów, że właśnie chwila jest najstósowniejsza by oszczędzać bo stan finansów opłakany, że oszczędności składają się zawsze i składać muszą z małych cyfr, ale razem dopiero znaczną różnicę w wydatkach stanowią itd.

Ale jak powtarzam, omijano starannie politykę i położenie zaćmione. Nawet przy ostatnim epizodzie o statkach pancernych, gdzie p. Giskra ze zwykłą sobie wymową bardzo ciekawe przytaczał fakta i data cytował, Minister w odpowiedzi zaledwie się zdobył na wzmiankę o Ankonie i Gaecie, a pomocnik jego kontradmirał o Włoszech i Adryatyku. Uderzyło, powiem mimochodem, że mówiąc o marynarce włoskiéj, wyrażał się „Włochy“ a nie „Sardynia“.

Jeżeli jakowy polityczny wzgląd w tym przedmiocie ze strony rządu przemaga, to mniemam, że właśnie ów z lekka dotknięty wzgląd na Włochy i ich marynarkę. Atoli byłoby to złudzeniem, aby Austrya mogła chcieć równać się z marynarką włoską nawet obecną, a nie mówię przyszłą, która może być tak potężną, iż kto wie, czy nie jest jednym z powodów, dla czego Francya niekoniecznie sprzyja jedności włoskiéj i zawsze konfederacyę ma na oku.

Aż do godziny 3éj trwała dyskusya, lecz wszystkie wnioski komisyi przeszły. Jutro raport o marynarce handlowéj i budżet ministerstwa handlu.

Wiedeń 1 grudnia.

— *r.* Wiadomość o zmianie ministeryalnej w Londynie i ustąpieniu lorda Russella, którą niedawno podał był *Spectator*, nie była tak zupełnie bezzasadną, jak to później po załagodzeniu nieporozumienia starano się w świat wmówić. Lord Russell podał się był rzeczywiście do dymisyi i to 19go zeszłego miesiąca, którą także przyjęto; tymczasem nieprzewidziane zajścia stały się powodem, że lord John znowu został swoim następcą. Wypadek ten jest w związku z kwestyą kongresu. Jak wiadomo udawał się Cesarz Napoleon do króla belgijskiego, aby użył wpływu swego u dworu i gabinetu londyńskiego na korzyść projektu kongresowego. Król Leopold nie odmówił. Tymczasem lord Russell tak bardzo zapędził się był w opozycyi przeciw projektowi napoleońskiemu, że o pośrednictwie króla nic słyszeć nie chciał. Królowa Wiktorya, polegająca bardzo na radach swego sędziwego krewnego, życzyła sobie uwzględnienia jego zdania. Lord Russell zaś opierał się przy swojem popierając je uwagą, że kiedy po półrocznych usiłowaniach nie udało się czterech mocarstw doprowadzić do porozumienia się względem sprawy polskiéj, jakżeż spodziewać się można skutku po kongresie? W razie, gdyby królowa nie podzielała jego zdania, gotów jest prosić o uwolnienie. Prośbę przyjęto, gdyż lordowi Palmerstonowi, który dość sprzyja wojennemu przymierzu Anglii z Francyą w sprawie polskiéj, na rękę była zmiana w ministerstwie spraw zagranicznych. Z polecenia królowéj traktował więc o przyjęcie teki z lordem Clarendonem. Ale tymceasem nadspodziewanie oświadczył lord Clarendon, że podziela zdanie Russella, a dwu innych ministrów zgłosiło się także do dymisyi w razie ustąpienia lorda Russella. Zaniosło się więc na znaczniejszą zmianę gabinetu; tego się nie spodziewał lord Palmerston; znowu więc zwrócił się do lorda Russella i sprawa powróciła do dawnego stanu, na co w końcu zgodziła się i królowa. Ale rzecz o ustąpieniu Russella doszła już była do publicznéj wiadomości; aby ją więc odrobić, inspirowane organa dostały rozkaz zaprzeczenia wiadomości. Skutek praktyczny całego tego zajścia jest ten, że lord Russell silniejszym aniżeli przedtem czuje się w „foreign office“ i zdanie jego bardziéj aniżeli przedtem przeważyło w odpowiedzi, którą posłano do Paryża na zaproszenie na kongres.

Telegraficzne depesze z Holsztynu donoszą, że Duńczycy zaczynają opuszczać pozycye w tem

---

*) *Dziennik Narodowy* zamieszcza ten wyrok jak następuje:

Wyrok w sprawie Władysława Rapackiego, redaktora *Dziennika Narodowego* i Henryka Nowakowskiego, oskarżonych przez c. k. prokuratoryę, pierwszy o wykroczenie § 305 u. k., drugi o przestępstwo § 33 ust. pras opiewa:

C. k. Sąd krajowy lwowski według § 197 liczb. 4 uwalnia na mocy odstąpienia c. k. Prokuratoryi obżałowanego Władysława Rapackiego od zaskarżenia c. k. Prokuratoryi o przestępstwo, według § 33 ust. pras. przez zaniedbanie pieczy, sąd uwalnia oskarżonych tak Władysława Rapackiego jako też Henryka Nowakowskiego w ślad § 288 ust. karn. i *za niewinuychuznaje*

Z powodów:

c. k. Prokuratorya twierdzi, że ustęp inkryminowanego artykułu mieści w sobie wykroczenie przeciw § 305 kod. karn. przez pochwalanie karygodnych czynów, dalej że na obydwóch obżałowanych cięży przestępstwo zaniedbania pieczy, co w tym razie w ślad § 33 ustaw. pras., jednakowoż sąd nie znajduje w ustępach inkryminowanego artykułu istoty czynu wykroczenia przeciw § 305 kod. karn. bo przypuściwszy nawet, że poseł Rogawski w samej rzeczy był Członkiem Rządu narodowego i jako taki działał, przecież niewymieniono bliżej usługi, które Rządowi narodow. świadczone być miały, bynajmniej zaś nie twierdzi ten artykuł, jakoby poseł Rogawski Rządowi narodowemu takie usługi wyświadczył, któreby znamiona karygodnych czynów w ogóle zawierały, to przypuściwszy nie może być mowa o usprawiedliwianiu i pochwalaniu karygodnych czynów.

księstwie zapewne, aby uniknąć starcia z wojskami związkowemi, które zająć mają Holsztyn.

Wiedeń 2 grudnia.

— *r.* Ponieważ właściwa sprawa kongresu nie chce się posunąć naprzód, a nawet przygotowania do przedwstępnych konferencyj w Brukseli, także gdzieś ugrzęzły, przeto Francya chwyta za inną sposobność, aby utrzymać w ruchu gabinety i proponuje konferencyą mocarstw na protokóle londyńskim podpisanych w celu załatwienia sporu duńsko-niemieckiego. Na tej konferencyi reprezentowałyby Związek oba główne niemieckie mocarstwa. Jaki skutek będzie miał ten projekt p. Drouyn de Lhuys, a raczej Cesarza Napoleona, nie można jeszcze przewidzieć.

Jak wiadomo odznacza się W. książę Konstanty oddawna przez swą „témérité de langage", a dawniej, szczególniej od wojny krymskiej była Austrya przedmiotem jego dowcipnych i złośliwych uwag. Z czasów podróży księcia po Włoszech i Francyi opowiadają pod tym względem ciekawe szczegóły; a nawet znacznie później w czasach namiestnictwa warszawskiego „Madame l'Autriche" była przedmiotem głośnych i demonstracyjnych uwag W. księcia, które wcale nie świadczyły o zbytecznej przychylności. Teraz jak się zdaje, wybrał książę inny przedmiot dla swego złego humoru czy niełaski. Podczas teraźniejszego pobytu w Wiedniu nie pominął żadnej sposobności, w której mógł się nieprzyjaźnie wyrazić o polityce francuzkiej i rzucić jaskrawe światło na dawniejsze stosunki między Paryżem a Petersburgiem. Rzecz ta sprawia w tutejszych kołach dyplomatycznych pewne wrażenie, którego dalszym skutkiem jest to, że poczynają tu w innem świetle widzieć porozumienie między francuzkiemi i rosyjskiemi kołami, a do grzeczności, w mowie tronowej przez Cesarza Napoleona dla Rosyi powiedzianych, nie przywięzują jak dotąd pewnego tajemniczego znaczenia. W. książę jutro odjeżdża do Bawaryi.

Agitacya w sprawie szleswicko-holsztyńskiej wzmaga się tu coraz bardziej, a środki represyjne, których rząd używa, przyczyniają się do jej wzrostu.

Warszawa 29 listopada.

Wskazywałem już nie raz, przedstawialiście także, iż pierwszą przyczyną tłumnych aresztowań i wywożeń bez śledztwa i sądu w głąb Rosyi i na Sybir obywateli i urzędników, którzy nawet w niczem przeciwko ukazom moskiewskim niewykroczyli, lecz czy to przez swój prawy charakter i uczciwe spełnianie obowiązków, czy przez wzięcie jakiego używają między współobywatelami, są Moskalom podejrzanymi; iż pierwszą przyczyną porywań i uwięzień przez Moskali pierwszych lepszych osób, które im wpadną do ręki, jest systematyczne dążenie moskiewskie zdziesiątkowania i wyniszczenia ludności polskiej. Drugą ogólną przyczyną tych gromadnych uwięzień i deportacyj osób, którym nawet nieczynią zarzutu, jest usiłowanie przerażenia narodu polskiego, który przewódzcy bezrządu moskiewskiego tak tym jak i innemi środkami najstraszniejszego terroryzmu, złamać i zgnębić usiłują. Trzecią przyczyną jest, iż mniemają, że takiem aresztowaniem i wywożeniem tysięcy ludzi na chybił trafił, pochwycą może członków Rządu Narodowego.

Te są główne ogólne powody tego barbarzyńskiego bezrozumnego wyżej wskazanego postępowania bezrządu moskiewskiego. Do tego dodać należy, iż z pobudki wielu z swych czynów sami Moskale nieumieliby zdać sprawy, gdyż powodują się namiętnością i żądzą zemsty, a czując, iż nie mają w Polsce żadnej podstawy prócz gwałtu, nieufają najbliższym nawet sługom swoim. To nam objaśnia naprzyszłość ich czyn, iż z bióra oberpolicmajstra warszawskiego porwali i wywieźli 24 urzędników, a z których kilku odznaczyło się nawet gorliwem dla Moskali pełnieniem obowiązków.

Wspomniałem już przed kilku dniami, przytoczyliście jeszcze podobno dawniej wiadomość, iż bliższą jeszcze przyczyną uwięzienia kilku członków Rady opiekuńczej szpitalów miała być następująca: Najazd moskiewski objawił, jak to donosiłem, chęć zabrania ogromnych i wygodnych gmachów szpitala „Dzieciątka Jezus" dla obrócenia ich na lokal poczty, gdyż jej gmach znów zabrać chciał na koszary, a w zamian dać chciał szpitalowi liche kletki w Marymoncie, nieodpowiadające zupełnie potrzebom tak wielkiego szpitala, chciał rabunek swój upozorować jaką taką prawnością i w tym celu zawezwał Radę opiekuńczą, aby podała swoją opinię. Mimo podszeptów gróźb i figur moskiewskich, Rada opiekuńcza niechciała tej hańby przyjąć na siebie. Rada wypracowała memoryał wykazujący, iż cała ta instytucya powstała ze składek prywatnych osób, że „rząd nie przyłożył do niej nigdy ani cegiełki jednej", że w ciągu tylu przemian jakim Polska i jej stolica od czasu rozbioru uległa, przy tylu wstrząśnieniach, żaden rząd, żadne nieprzyjacielskie wojska niepomyślały nigdy o targnięciu się na tę dobroczynną instytucyę; następnie wyliczono wszystkie straty i niedogodności grożące zupełnym upadkiem, gdyby szpital ten przeniesiony został do Marymontu i zaopiniował jednozgodnie przeciw zamierzonemu rabunkowi. Podanie takiej opinii, wywołanej rozkazem samych najezdników, było bliższym powodem porwania członków Rady opiekuńczej.

W obec tych i tym podobnych codziennych gwałtów, uwożeń, wieszań, rozstrzelań, w obec krwawej walki na wszystkich punktach Polski, której żadna siła moskiewska przez 10 miesięcy przytłumić nie mogła, w obec niesłychanych uciemiężeń policyi, a raczej żołdactwa używanego za policyę, bezczelność i bezrozum moskiewski śmie odgrywać ciągle komedyę adresów i w zapale fałszu, bezrząd moskiewski zaprzecza w swych organach codziennie najjawniej spełnianem przez siebie barbarzyństwom. Zaprzeczenia te moskiewskie gołosłowne i fałszywe, sam on zbija nietylko swemi czynami, lecz zbija je ukazami swemi i ogłoszeniami zamieszczanemi obok tych zaprzeczań w tych samych numerach swego organu. Jedynie więc tylko konieczność objawienia całej swej natury i fałszu obok barbarzyństwa, kłamstwa obok srogości, powoduje rząd moskiewski do tych zaprzeczań, do głoszenia kłamstw i fałszu. Ogłaszając zapowiedzi wielu mordów publicznych lub doniesienia o wielu już spełnionych przez siebie, albo krótką wiadomość o zniszczeniu na swój rozkaz wsi lub okolicy na Litwie, zamieszczają równocześnie przewódzcy bezrządu moskiewskiego jaki fałszywy adres, naprzykład gmin włościańskich powiatu kalwaryjskiego, do Murawiewa z prośbą „o osłonięcie ich od ucisku władz polskich i o nadanie im praw ich ruskich współbraci", lub adres deputacyi rzemieślników niemieckiego pochodzenia z Suwałk: „o wprowadzenie u nich rosyjskiej administracyi". Chociażbyśmy nie znali wszystkich gwałtów jakiemi przymuszono kilkudziesięciu włościan lub rzemieślników do podpisania owych adresów, które w ich imieniu kancelarye moskiewskie ułożyły, gdybyśmy niewiedzieli, iż batami spędzono deputacyę i siłą zawieziono ją do Wilna, — to już same powyższe akta moskiewskie o mordach dowiodłyby nam, że adresy te są fałszywe, wymuszone, że są nowem świadectwem despotyzmu moskiewskiego.

W organie swoim w *Dzienniku Powszechnym*, gołosłownem zaprzeczeniem mniemają Moskale zanihilować w obec świata i potomności barbarzyństwa, które codziennie popełniają. Lecz bezczelne zaprzeczenie przez organ fałszu, w niczem nie zmieni barbarzyńskiego czynu moskiewskiego, zbicia brzemiennej kobiety w cyrkule VIII przez komisarza Rydzewskiego, a nazwiska tej kobiety nie wymieniłem, nie chcąc ją wystawiać na nowe barbarzyństwa moskiewskie. Bo oto naprzykład z powodu, iż ogłoszono w dziennikach, że kupiec Rozmanith mający handel przy ulicy Długiej, bity był w cytadeli przez Moskali, porwali oni, jak to donosiłem, jego brata Stanisława mieszkającego przy Nowym Swiecie, a porwali twierdząc, że on spowodował owe doniesienie.

Dalej *Dziennik Powszechny* woła, iż fałszem jest jakoby kobiety wysyłano bez śledztwa i sądu do Rosyi. Po tem bezczelnem zaprzeczeniu należy się teraz spodziewać, iż organ moskiewski zaprzeczy, jakoby kogokolwiek aresztowano lub wywieziono.

Aresztowano onegdaj Stattlera, urzędnika kolei żelaznej; znaleziono u niego dwa kordy starożytne polskie, obsadzane drogiemi kamieniami i dwie broni palnej, także starożytnej. Oskarżono go o przechowywanie broni.

Od wczoraj wieczór aż do dzisiejszego rana otoczony jest gmach zajmowany przez Felicyanki przy ulicy Daniłowiczowskiej. Niewiadomo dotąd co tam za rewizya się odbywa.

Pałac Blanka zajęli Moskale stanowczo i mają w nim pomieścić szkołę junkrów, przewiezioną z Łowicza i Meczet; cywilizacya moskiewska szerzy się więc ogromnie: na podstawie kradzieży i rabunku.

Wrocław 2 grudnia.

† Stanowisko zajęte przez Prusy i Austryą w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej stoi w zupełnej sprzeczności z życzeniami i dążnościami narodu niemieckiego. Posiedzenie Bundestagu, odbyte w dniu 28 z. m., nie pozostawia pod tym względem żadnej wątpliwości. Na posiedzeniu tem większość państw związkowych uchwaliła przeciw głosom Austryi, Prus i Hanoweru najprzód: nie przypuszczać pełnomocnika nowego króla duńskiego na posiedzenia, po której to uchwale obecny w sali pełnomocnik natychmiast się oddalił; powtóre: zawiesić do czasu głos holsztyńsko-lauenburski w Bundestagu i o tem pełnomocników duńskiego i augustenburskiego zawiadomić.

Austrya i Prusy złożyły na tem posiedzeniu ku usprawiedliwieniu wotum swego właściwą deklaracyę, z której widomym jest cały program przyszłego postępowania naczelnych mocarstw niemieckich w rzeczonej sprawie. Nasamprzód zapisać należy, że Austrya i Prusy działają w zupełnem porozumieniu się z sobą; przynajmniej zapatrywanie się ich na stypulacye traktatu londyńskiego z r. 1852 nie różni się wcale jedno od drugiego. Otóż, wedle zapatrywania się tego, o prawach sukcesyjnych linii augustenburskiej nie może być wcale mowy. Co się zaś Lauenburga tyczy, to i bez traktatu londyńskiego obecny król duński byłby prawnym jego pozostał dziedzicem, skoro książę Fryderyk heski, najbliższy spadkobierca zmarłego króla Fryderyka przelał na dzisiejszego króla Chrystyana prawa swoje. Z deklaracyi austryacko-pruskiej widać dalej, że cały spór z Danią toczy się rzeczywiście tylko o formę konstytucyjną, wedle której odrębne kraje wchodzące w skład państwa duńskiego mają być ukonstytuowane, aby tworzyły jednę nierozdzielną monarchię duńską, którą traktat londyński uznał za konieczną dla zachowania równowagi europejskiej. Tę formę konstytucyjną przepisały przedwstępne umowy, zawarte z Danią przez oba naczelne państwa niemieckie w latach 1851 i 1852. Jeżeli nowy król duński umowy te wypełni, uznaniu go także księciem holsztyńskim nie będzie stała żadna przeszkoda w drodze.

Nie jest to, jak widzimy, bardzo pociągająca perspektywa dla rozbudzonych w niezwykłym stopniu patryotycznych życzeń narodu niemieckiego. Szlezwik całkiem pominięty, Lauenburg z góry przyznany, Holsztyn przyobiecany pod warunkami łatwemi do przyjęcia. Stanowisko naczelnych mocarstw niemieckich popiera nowa nota lorda Russella przesłana do Frankfurtu i do Berlina, a zapewne i do Wiednia. Nawet wykonanie egzekucyi chwilowo jeszcze wstrzymanem zostało, aby się snać porozumieć, jakie krokowi temu nadać znaczenie, czy okupacyi, czy sekwestracyi, dopóki prawom Związku niemieckiego nie stanie się zadość. W takiem położeniu rzeczy ani myśleć o tem, aby naród niemiecki obstawał bądź co bądź za swemi prawami. Z państw drugiego rzędu jeden Hanower przyłączył się do polityki mocarstw naczelnych. Przyłączą się i inne, bo politykę przeciwną usłużne pióra ogłoszą niezadługo za demokratyczną i rewolucyjną, a więc przeciwną porządkowi europejskiemu. Przywódzcy narodowego ruchu nie dadzą się zapewne ustraszyć i powstrzymać w swoich usiłowaniach, które uważają za słuszne i prawnie uzasadnione. Ale czy ośmielą się przeciw polityce rządów posunąć aż do czynnego popierania północnych braci swoich, godzi się o tem wątpić.

Obrady izby poselskiej nad kwestyą szlezwicko-holsztyńską wczoraj się rozpoczęły. Rezultat ich nie zmieni położenia, ale przyczyni się do większego jeszcze rozdrażnienia umysłów nietylko w Prusiech lecz i w Niemczech. Na Anglią prasa niemiecka niesłychanie jest oburzona. Obecny gabinet angielski zdaje się pracować nad tem, aby sobie zjednał nienawiść wszystkich narodowości, dopominających się uznania swoich praw przyrodzonych i historycznych. Noty Russella do Bundestagu czytają się jakby były zamówione, aby dać uczć Niemcom ich nicość polityczną.

Frankfurt n. M. 30 listopada.

E. Usunięcie posła króla Duńskiego ze zgromadzenia Związku niemieckiego na onegdajszem posiedzeniu, nadało groźną postać sprawie księstw duńsko-niemieckich. Poruszyły się gwałtownie umysły wśród poważnego zgromadzenia, zatrzęsła się od trwogi giełda, wzburzenie ogarnęło miasto, i przyszło nawet do bójki między żołnierzami załogi związkowej, do czego się i ludność miejska wmięszała. Lecz takowe zajścia między wojakami austryackiemi i bawarskiemi z jednej, a pruskiemi z drugiej strony co rok się w Frankfurcie ponawiają, i to zwykle wtenczas, gdy najwięcej jest mowy o jedności niemieckiej. Wczoraj jednak już ochłonęli z przestrachu finansiści frankfurccy, kurs papierów publicznych się podniósł, i przerażające widma rewolucyi i wojny znowu ustąpiły ze sceny i skryły się za kulisy. Uspokojenie to przyniosły może tylko na chwilę zapewnienia otrzymane równocześnie z Wiednia i z Berlina, że oba mocarstwa niemieckie porozumiały się z sobą w celu ujęcia w rękę sprawy tak gwałtownie poruszającej umysły niemieckie, przeszkodzenia wybuchowi powstańczemu w księstwach i położenia tamy prądowi Związku narodowego. Kiedy więc lud całych Niemiec, członkowie *Nationalvereinu*, reprezentacye krajowe, niektóre nawet rządy ogłaszają dziedzicem księstw księcia Augustenburskiego a więc domagają się oderwania ich od Danii, kiedy nawet zgromadzenie związkowe uznaje niejako prawa jego, wykluczając z grona swego posła króla Christyana, gabinet wiedeński jak zapewniają, w porozumieniu z berlińskim stara się usunąć kwestyę polityczną i dynastyczną, a jedynie konstytucyjną zamierza popierać, nie wykraczając za granice zakreślone protokółem londyńskim. Przyrzeka więc, że wkrótce wykonanie uchwały związkowej w Holsztynie nastąpi, że księstwo to przez wojska związkowe zajętem zostanie, a tymczasem przy pomocy gabinetu angielskiego spodziewa się jeszcze otrzymać od króla Duńskiego cofnięcie konstytucyi nowej, i uzyskać ustępstwa, których się Rzesza niemiecka od zmarłego króla domagała, a więc uniknąć konieczności przymusu. Gdyby jednak Dania nie skłoniła się do żądań, zajęcie przyjdzie niebawem do skutku. Dziś zgromadzenie zbiera się na nadzwyczajne posiedzenie, i ostateczne postanowienie wyrzecze.

Austrya wierną pozostając traktatowi londyńskiemu, ulegając wpływowi Anglii, opierając się parciu opinii publicznej w Niemczech, poświęca stanowisko jakie wyrobić sobie starała się w Rzeszy, korzyści jakich poszukiwała na zjeździe w Frankfurcie. Liberalizm i patryotyzm niemiecki odwróciwszy się od Prus, nakłaniał się ku niej; dziś się widzi zwiedzionym. Austrya w tej chwili stanęła na zbiegu dróg rozstajnych. Na jednym drogoskazie wypisane było przymierze z Francyą, odbudowanie Polski, idea narodowości, przewaga w Niemczech, polityka liberalna. Na drugim uległość wpływowi Anglii, utrzymanie traktatów, zbliżenie się do Prus, zachowanie stosunków z Rosyą, opór popędom narodowym i wojennym. Mając przed sobą te dwa gościńce, wybiera drugi, który ją może doprowadzić do dawnej dziś zaniechanej, pełnej wybojów drogi.

Odmowna odpowiedź angielska a wątpliwa i warunkowa austryacka co do kongresu, oziębiła rząd francuski dla poszukiwanych w sprawie polskiej sprzymierzeńców i rozdrażniła opinię publiczną przeciw tym dwom mocarstwom. Francya też oddziela się od nich w kwestyi duńskiej, i okazuje się skłonną do popierania w niej zasady narodowości. Podług listów z Paryża wczoraj nadeszłych, rząd cesarski nie traci jeszcze nadziei, że kongres się zbierze, chociaż nie w zupełnym składzie. Takie zebranie żadnego zadania nie rozwiąże, lecz zawiąże nowe przymierza, i oznaczy dokładnie stosunki jednych państw do drugich. Tymczasem przygotowania wojenne odbywają się w cichości we Francyi, głośno we Włoszech i w Rosyi. Rząd petersburski nie będzie mógł dłużej im wydołać, bez zaciągnienia znacznej pożyczki. Baron Stieglitz dyrektor banku przybył z Rosyi do Paryża w celu skłonienia znaczniejszych europejskich kapitalistów do pożyczki, lecz ani starania jego ajentów w Wiedniu, Frankfurcie, Londynie, ani jego własne usiłowania w Paryżu nie znalazły powodzenia. On sam osobiście znajduje zupełną ufność, uzyskać jej nie może dla swego rządu.

W tej chwili uwagę publiczną we Francyi nie tyle sprawy zewnętrzne, jak wewnętrzne znajmują. Rozprawy w ciele prawodawczem są głównym przedmiotem rozmów i zajęcia powszechnego. Dopiero obrady nad adresem w senacie zwrócą umysły ku polityce zewnętrznej. Rozpoczną się one ledwie za dni dziesięć. Ministrowie wstrzymani w Izbie deputowanych sprawdzaniem wyborów, nie mogli dotąd stawić się w komisyi adresowej dla udzielenia potrzebnych objaśnień. Temperatura senatu zdaje się gorętsza w sprawie polskiej aniżeli Ciała prawodawczego, lecz większość deputowanych tak się karną, tak się uległą rządowi okazuje, iż pewnym on być może poparcia jej we wszelkich swoich widokach i zamiarach. Cesarz wróci do Paryża na czas obrad nad adresami. Pobyt jego w Compiegne nie przeciągnie się nad 10 grudnia. Do seryi gości przebywających w tym tygodniu policzeni zostali trzej członkowie Rady tajnej, którzy w ciągu tego roku ustąpili z zajmowanych posad. Persigny, hr. Walewski p. Magnan. Paradoksalny redaktor *Pressy* do czwartej seryi należy. Nie jest jeszcze wiadomo, czy bar. Budberg stawi się w Compiegne *). Krążyła wieść w Paryżu, że ten dyplomata ma być z poselstwa odwołanym, i że jego miejsce zajmie wysoko postawiony posłannik wojskowy. Piszą z Paryża, iż z zadziwieniem ujrzano na liście uczniów szkoły prawa zapisanego p. Krzywickiego, byłego dyrektora komisyi oświecenia i spraw duchownych w Królestwie Polskiem. Usunięty z posady, ma on podobno zamiar obrania zawodu prawniczego i wyrobienia sobie za granicą niepodległego położenia, przekonawszy się, że krajowi własnemu pod rządem rosyjskim żaden z prawych Polaków służyć nie może.

*) Wiemy już, że otrzymał zaproszenie na ostatni tydzień. (*Red. Cz.*)

Paryż 29 listopada.

Monitor ogłosił korespondencye prowadzone między Francyą a Anglią z powodu kongresu. Anglia zażądała programu; dała go Francya, kładąc na pierwszem miejscu sprawę polską; poczem lord Russell oświadczył, że nie przystąpi do kongresu, z obawy, aby on nie poprowadził do wojny. Tak postąpiła Anglia, „praktyczna"... dla siebie. Gabinet angielski wykłada z całym cynizmem niechęć nie tylko do kongresu, lecz do Polski; wpływ p. Bernstorfa, ambasadora pruskiego, najzupełniej w nim przemaga, jak r. 1772 i 1831. Kiedy raz dyplomatyczny ajent polski wystawiał mu okropności popełniane przez Moskali, lord Russell zasnął (sic).

Rosya, Prusy i Austrya nie są tak awansowane w kongresie jak Anglia. Zażądały one programu i jak go da Francya, do kongresu nie przystąpią. List Aleksandra II domaga się wyraźnie poprzedniego wpłynienia mocarstw na Polskę i skłonienia ją do spokojności, to jest do złożenia broni. Depesza księcia Gorczakowa do barona Budberga tłómaczy to bardzo dobitnie.

Dzienniki nie mówią tego co się dzieje, dla niestraszenia giełdy i przebycia zimy w dobrych okolicznościach finansowych. Rzeczą jest jednak pewną, że tylko mniejsze mocarstwa przystąpiły szczerze do kongresu: Papież, Włochy, Hiszpania, Belgia, sultan, Szwecya, Portugalia, Grecya i Dania. Jest to demokracya monarsza, rada uwolnić się z pod przemocy czterech wielkich mocarstw i szukająca gwarancyi w myśli amfikteońskiej.

Jak teraz ma postąpić Cesarz? Opinia radzi mu związać się z 9ma mniejszemi mocarstwami i działać. *La France* przeciwnie radzi nic nie robić w nadziei, że z czasem wielkie mocarstwa przystąpią do kongresu. Ostatnią myśl popiera z całej siły *Memorial Diplomatique.* Zdaje się, że w tej chwili i dla spokojnego przepędzenia zimy, pan Drouyn de Lhuys postępuje według rady *La France.* Z jednej strony usprawiedliwia on w swych organach zachciałki Niemiec do Szleswiku, z drugiej radzi Danii odrzucić pośrednictwo Anglii i zażądać w tej sprawie kongresu. Byłoby dziecińśtwem utrzymywać, że Francya może wolę Anglii przełamać i zmusić ją do kongresu wraz z wielkiemi mocarstwami, które ona za sobą prowadzi. Pod tym względem cynizm języka lordów Palmerstona i Russella jest dostatecznym dowodem.

Pozostaje czyn, wojna na wiosnę. Mówią tu o tem śmiele. Rząd robi cicho przygotowywania wszelkiego rodzaju. Myśli zażądać od Izb upoważnienia na pożyczkę, którą zawrze „wtedy kiedy Cesarz uzna tego potrzebę." Pogłoska, że Cesarz posyła do Petersburga w misyi poufnej jenerała Fleury i posądzenie, że ten jenerał jest ducha rosyjskiego, nie mają zdaje się podstawy. Misya ta mogłaby być wytłómaczoną tylko w razie wojny o Szleswik i chęci odzyskania Renu, a na to się nie ma. Tutejsze sfery rządowe utrzymują, że sprawa szleswicka jest gadaniną i że wojny nie wywoła.

Nowa pożyczka rosyjska zupełnie chybiła. Niepodobna, aby Francya dała w tej chwili Rosyi pożyczkę! Wszystko co się dzieje, zdaje się usprawiedliwiać ufność w Napoleonie III, którego plany urzeczywistnią się z wiosną.

Na jednej z obrad komisyi adresowej w Senacie, hr. Walewski przemówił gorąco za Polską. Został on mianowany pierwszym członkiem grona, z którem prezes Senatu ułoży adres; niestety adres ten, z przyczyny potrzeby zyskania czasu, zostanie odczytany w Senacie dopiero około 15go grudnia.

Mowią, że Emil de Girardin zmienił trochę ton, mówiąc o Polsce, dla tego że się ubiega o deputacyą w miejsce Juliusza Favre. W tych dniach rzekł on, że w Paryżu są dwa dzienniki płatne przez Rosyą *(Nord i Nation)*, nic nie mówiąc o *Pressie.*

Papież mianował mgra Bernardi nuncyuszem w Berlinie.

Cesarz przybędzie jutro do Paryża na radę ministrów.

Ma wyjść broszura „L'Impereur Napoleon III et le congrès".

Wracając z Meksyku, marszałek Forey, pod pozorem odwiedzenia jen. Scott, udał się do Nowego Jorku i został w nim dobrze przyjęty. Zdarzenie to może mieć wagę polityczną, na przypadek działania Cesarza na wiosnę bez Anglii. Dobre stosunki Francyi ze stanami federalnemi są do tego potrzebne. Dzienniki rządowe oburzają się, że po najszczerszem postępowaniu Napoleona III, po niekorzystaniu z powstania Indyjskiego i sprawy Trentu, niewdzięczna Anglia odmawia kongresu i cieszy się z zamętu kontynentu.

Wyszły tu różne pisma obchodzące Polskę: „Un Anglais en Polegne", „Deux anneés de séjour en Pologne par madame Marie Bonin". Alfred de Vigny zostawił w pośmiertnych pracach piękny wiersz o Polsce. Proudhon ma ogłosić broszurę pod tytułem: „Si les traités de 1815 ont cessé d'exister".

Wybory w miejsce trzech deputowanych paryzkich odbędą się 20 i 21 grudnia.

Wiedeń 2 grudnia. *Wiener Ztg* zawiera w nieurzędowej części następnujące oświadczenie: „Od czasu wniesienia projektu rządowego tyczącego się kredytu na pokrycie części wydatków publicznych w okresie skarbowym 1864 ogólne stosunki, które dotąd uważać było można za sprzyjające puszczeniu w obieg pożyczki austryackiej, uległy zmianom, w obecnej chwili mniej lub więcej tamującym wszelką kredytową operacyą.

Że ograniczenie, którego doznają zakłady pieniężne najbogatszych krajów europejskich, wkrótce ustąpi, z tem większą spodziewać się można pewnością, zwłaszcza, że stan ten poczęści przypisać należy większym potrzebom pieniężnym z powodu obfitych zbiorów roku na schyłku będącego, które to zbiory przyniosą znaczne pomnożenie dobrego bytu mieszkańcom owych krajów.

Również należy się spodziewać, że zaniepokojenie, którego doznał targ pieniężny w skutek politycznych wydarzeń, niebawem ustąpi spokojniejszemu poglądowi na stan rzeczy.

Ale właśnie te w tym czasie zaszłe okoliczności musiały skłonić ministra skarbu, któremu polecono wykonanie ustawy z 17 listopada, do powstrzymania się do chwili jak się spodziewać można nie bardzo dalekiej a dla urzeczywistnienia pożyczki stosowniejszej. Tymczasem zaś należało poczynić przygotowania, któreby zabezpieczyły tak w kraju jak i zagranicą pokrycie potrzeb bieżącego obrotu w okresie skarbowym, który już się rozpoczął z 1szym listopada. Szczególniej potrzeba było postarać się o spłatę, która według ustawy z 17 grudnia 1862 r. (§ 2) należy się bankowi narodowemu.

Przedsięwzięto więc już środki, które zadośćczyniąc warunkom, zdolne są także usunąć obawy, których wyrazem w ostatnich tygodniach stało się pogorszenie stanu waluty.

Pod tym ostatnim względem należy zrobić uwagę, że tak państwo jak i sam bank narodowy dotąd dla wypełnienia postanowień ustawy z 27 grudnia 1862 r. wypłacalność banku z końcem 1866 r. na celu mającej więcej uczyniły, aniżeli wymagała ustawa; tudzież, że rząd cesarski i nadal starać się będzie o wcześniejsze aniżeli termin żąda, zadośćuczynienie tejże ustawie. W chwili, kiedy Cesarz JMość sankcyonował rzeczoną ustawę, cały dług państwa względem banku narodowego wynosił $221^3/_4$ milionów albo po odtrąceniu 80 milionów, które mają być spłacone, $141^3/_4$ milionów. Dziś wynosi ten dług po odtrąceniu ceny kupna od dóbr skarbowych ratami spłacić się mającej, tylko 114 milionów; po spłaceniu 9ciu milionów w terminie 31 grudnia 1863 r. dług ten spadnie na 105 milionów.

Efekta banku narodowego, które miały być spieniężone, wynosiły 31 gruduia 1862 r. $24^3/_4$ milionów, 1go zaś b. m. tylko $14^1/_2$ milionów.

Obieg not bankowych wynosi dziś 400 milionów przeciw 427 milionów z 31 grudnia 1862 r. a skarb w kruszcach 111 milionów przeciw zeszłorocznym 106 mil.

Zbytecznem byłoby z tych porównań czynić wnioski".

Królestwo Polskie.

Nadesłano nam następujące sekretne polecenia w rosyjskim języku pisane a wydane przez moskiewskiego naczelnika zawichoskiego celnego okręgu, do wszystkich komor w jego okręgu, polecenia które zabrał jakiś oddział powstańców.

„Naczelnik zawichoskiego celnego okręgu do zarządów komor, 29 października (10go listopada) 1863 r. Nr. 66. Sekretne. Zarządzający IIIim oddziałem przybocznej J. C. Mości kancelaryi (policya tajna) zawiadomił, iż wiadomo, że w Londynie przygotowuje się znaczna liczba paszportów, których część ma być odesłaną do Paryża dla wyprawienia z obydwóch tych miast, polskich rewolucyonistów. Dwa z takich paszportów przygotowano na imie Wiliama Browna i Johna Smitha, trzy zaś inne paszporta wysłano do Paryża nie wpisując w nie nazwisk. Dalej zawiadomił, iż znajdujący się za granicą nauczyciel gimnazyum moskiewskiego Wesołowski, były profesor kijowski Kopernicki, syn byłego jenerała byłych wojsk polskich z 1831 r. Kowalski (jak mylne są te doniesienia, okazuje się już z tego, iż w 1831 r. nie było żadnego jenera Kowalskiego) i jakiś (kakoj to) Mićkiewicz, uczestniczą w Paryżu w polskiej propagandzie... Nakoniec zawiadomił, iż wielu z naszej (rosyjskiej) młodzieży a mianowicie wracające z zagranicy z wód damy starają się zaopatrzyć jak największą ilość książek i broszur zakazanych. W skutek więc rozkazu wyższych władz, polecono, iż gdyby którakolwiek z wyżej wymienionych osób została przytrzymaną, to natychmiast z wszystkiem tem coby się przy niej podejrzanem okazało, przesłać ją należy z granicy pod strażą wprost do IIIgo oddziału kancelaryi JCMości. Równocześnie poleca się zachowanie największego sekretu. Poleca się przy rewizyach osób przejeżdzających przez granicę postępować według normy wskazanej okólnikiem sekretnym zarządzającego departamentem zagranicznego handlu z d. 20 lipca 1862 r.— Naczelnik okręgu (podpis nieczytelny, zdaje się Kryłow)."

„Naczelnik zawichostskiego celnego okręgu dnia 7go (19) listopada 1863 r. Nr. 103. — Sekretne — bardzo ważne. Doniesiono, iż z zagranicy wkrótce przybyć ma do Warszawy z paszportami podpisanemi przez hr. Russella trzech emisaryuszów: 1) Fryderyk Willers, 2) Wiliam Pitsi i 3) Wiliam Mos. W skutek rozkazu pana Namiestnika Królestwa zakomunikowanego w odezwie do mnie przez radzcę stanu (nazwisko nieczytelne) z 4 (16) listopada za Nr. 342, polecam, aby jeżeli która z wyżej wymienionych osób przybędzie na granicę, natychmiast została zaaresztowaną i odstawioną do najbliższego wojennego naczelnika."

Niemcy.

Kreuz Ztg ogłasza następującą depeszę lorda Russella do p. Buchanana, posła angielskiego w Berlinie w sprawie holsztyńsko-szleswickiej:

Ministeryum spraw zagr. 23 listop. 1863.

Panie! Rząd Jej Królewskiej Mości z wielkiem ubolewaniem dowiedział się z telegramu przez p. Aleksandra Mallet (posła angielskiego przy Związku niemieckim), że pretensye, z któremi ks. Fryderyk Augustenburski do sukcesyi w księstwach Szleswiku i Holsztynie występuje, zaniósł poseł badeński, w rzeczonej sprawie działający jako pełnomocnik księcia, do Bundestagu, który tym sposobem poruszone kwestye przekazał komitetowi. W takim stanie rzeczy, rząd Jej Kr. Mości uważa za rzecz słuszną bezzwłocznie zawiadomić pana, że rząd Jej Kr. Mości niemoże wejść na żadną inną drogę, jak tylko na drogę sumiennego dopełnienia wszystkich traktatem z 8 maja 1852 na się wziętych zobowiązań. Traktat ten obowiązuje rząd JKMości wraz z innemi mocarstwami, które go podpisały, pod wstrzymaniem w samym traktacie wymienionych skutków, do uznania JMość Chrystyana księcia na Szleswiku Holsztynie Sonderburgu Glücksburgu i jego męskich potomków w linii prostej z małżeństwa jego z księżniczką Ludwiką Heską, jako posiadającego prawo następstwa we wszystkich naówczas pod berłem JMości króla duńskiego połączonych krajach. Rząd J. Królewskiej Mości ma nadzieję, że mocarstwa, które ów traktat podpisały albo nań się zgodziły, takie samo w tej sprawie zajmą stanowisko.

Mam zaszczyt itd. *Russell.*

Na posiedzeniu berlińskiej Izby deputowanych w d. 1 grudnia Minister Bismark odpowiedziawszy naprzód sprawozdawcy komisyi do sprawy szlezwicko-holsztyńskiej Twesten, na niektóre uwagi jego, odczytał następujące oświadczenie, znane już po części z telegramu, a które stanowić przeto będzie podstawę zachowania się rządu pruskiego w tej kwestyi:

„Stanowisko nasze do kwestyi duńskiej zastrzeżone jest przeszłością, której się dowolnie zbyć niemożemy i które wkłada na nas obowiązki względem księstw, względem Niemiec i względem mocarstw europejskich. Zadaniem naszej polityki będzie odpowiedzieć tym zobowiązaniom tak, jak to nam nakazuje nasz najwyższy obowiązek polityczny, dbałość o honor i bezpieczeństwo naszej własnej ojczyzny.

Stanowisko Prus do samej rzeczy wypływa z traktatu londyńskiego z r. 1852 r. Można ubolewać; że się takowy podpisało; ale podpis nastąpił, a tak honor, jak roztropność niedozwala aby najmniej powątpiewano w niewierność naszą traktatom.

Uznając tę konieczność dla nas samych, obstajemy również, aby ją Dania uznała.

Traktat londyński stanowił zamknięcie szeregu układów prowadzonych w latach 1851 i 1852 między Niemcami a Danią. Wypływające z nich przyrzeczenia Danii i traktat, który Prusy i Austrya zawarły na ich podstawie w Londynie, nawzajem się warują, tak iż razem z sobą stoją. Utrzymanie tych warunków atoli, mianowicie dla Szlezwiku ma istotne znaczenie. Daje nam ono prawo domagania się od Danii, aby w tem księstwie dopełniła przyrzeczeń opartych na traktatach. Jeżeli zaś z traktatem londyńsim upadną umowy z lat 1851 i 1852, to pod względem Szlezwiku pozbawieni jesteśmy takich praw traktatami zastrzeżonych, któreby miały po sobie uznanie mocarstw europejskich. Wyrzeczenie się przeto traktatów r. 1852 odebrałoby stanowisku Szlezwiku i domaganiom się niemieckim pod względem tychże podstawy traktatowej w r. 1852, tudzież wszechstrnne uznanie innej podstawy uczyniłoby zawisłem od nowych układów, albo też od rezultatu wojny europejskiej.

Ażeby jednak traktaty zatrzymały dla nas tę samą wartość i znaczenie, koniecznem jest, aby je sumiennie ze strony duńskiej wykonywano. Że tego dotąd niebyło, to wszechstronnie uznanem być musi i dla tego wstrzymuje się od wyliczenia tu szczegółów.

Rozstrzygnięcie tej kwestyi czy i kiedy przez niedopełnienie zobowiązań duńskich zachodzi dla nas przypadek uwolnienia się od traktatu londyńskiego, rząd królewski musi sobie zastrzedz; nie może on pozostawiać tego ani Związkowi niemieckiemu, ani też tutaj robić z tego przedmiot objaśnień. Umówiliśmy się z rządem ces. austryackim względem zapewnienia się tymczasowo co do zgodnego postępowania obu państw w obec traktatu londyńskiego i jego następstw.

Umowy te wychodzą z tego przypuszczenia, że w Lauenburgu król Chrystyan miałby prawo dziedzictwa nawet bez traktatu londyńskiego, gdyż najbliższy spadkobierca ks. Fryderyk Heski zrzekł się takowego na rzecz jego. Natomiast co się tyczy Holsztynu, tytuł dziedzictwa spoczywa dla nas na traktacie londyńskim, a urzeczywistnienie jego zawisło od wykonania traktatów przedugodnych, które z traktatem londyńskim zostają w związku solidarnym. Że to ostatnie jest w samej rzeczy, to utwierdzonem zostało przez p. Bluhmego w duńskiej Radzie państwa najwłaściwszego ze wszystkich świadków, a który w 1851 i 1852 był duńskim ministrem spraw zagranicznych. Na tem zapatrywaniu się polega nasze, znane już z dzienników głosowanie na posiedzeniu związkowem z dnia 28go z. m.

Jak długo nie będziemy poczytywali traktatu londyńskiego za podkopany, widzimy w królu Chrystyanie spadkobiercę prawa i bezprawia poprzedników jego. Tak więc istnieją dalej te same powody, które wywołały uchwałę egzekucyjną z d. 1go paźdz. r. b. podczas gdy okoliczności zdawały się nakazywać przyśpieszone jej wykonanie.

W tym celu wspólnie z Austryą postawiliśmy wnioski potrzebne dla bezzwłocznego wykonania egzekucyi.

Jakiekolwiek zapadnie w tym względzie rozstrzygnięcie w Frankfurcie, w każdym razie Prusy stosownie do stanowiska swego jako mocarstwa europejskiego i jako członka Związku rozważnie i silnie bronić będą praw Niemiec w księstwach i swej własnej powagi w radzie mocarstw głównych.

Wypełniając to zdanie rząd królewski liczy na gotowość w poparciu go tak ze strony kraju i jego zastępców. W celu zgodnego z uchwałą związkową współdziałania przy egzekucyi będzie musiał zarządzić potrzebne wojskowe środki, a dla dostania niezbędnych na to pieniędzy przedłoży Izbie wniosek dla uchwalenia go w drodze konstytucyjnej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 grudnia. W dniu wczorajszym po odbytej rozprawie ostatecznej zapadł wyrok w sprawie p. Ludwika Powidaja, odpowiedzialnego redaktora dziennika *Kroniki*, oskarżonego o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej z §§. 65 lit. a. i 66 k. k., tudzież o przestępstwo z § 300 k. k. Oskarżony uwolnionym został od zarzutu zbrodni z § 65 lit. a. k. k. dla braku dowodów, zaś uznanym za niewinnego zbrodni z § 66 k. k. i przestępstwa z § 300 k. k.. natomiast atoli uznanym za winnego przestępstwa z §§ 32 i 33 u. d., tudzież przestępstwa z § 305 k. k. przez pochwalanie czynności tutejszokrajowemi ustawami zakazanych. Za powyższe czynności karygodne skazanym został p. Powidaj na 6 tygodni aresztu i ponoszenie kosztów postępowania karnego; dalej zakazuje wyrok dalszego rozpowszechnienia Nrów 33, 47 i 50 *Kroniki* z r. b. jako inkryminowanych, zaleca zniszczenie niewydanych dotąd egzemplarzy tychże numerów, wreszcie potrąca z kaucyi dziennika *Kroniki* kwotę 400 złr. Przeciw wyrokowi powyższemu zgłosili natychmiast rekurs tak c. k. prokuratorya jako też i skazany. Obszerniejsze sprawozdanie z dotyczącej rozprawy ostatecznej podamy w najbliższych numerach.

— Dziś i wczoraj wielką liczbę osób różnego stanu aresztowano tak na ulicach, jak i po lokalach publicznych. Oprócz rewizyi po hotelach, a mianowicie 4 godzinnej rewizyi w hotelu Saskim, odbywały się w różnej porze dnia rewizye po kawiarniach, piwiarniach tak porządniejszych jak i uboższych, przedmieściowych. Również wchodziły do tych lokalów patrole żołnierskie prowadzone przez policyanta, jakie widujemy teraz zwykle krążące po ulicach, i wypytywały obecnych o dowody legitymacyjne, których noszenie przy sobie nawet osobom tutejszym zdaje się być koniecznem. W niektórych lokalach zaglądały w ciągu dnia coraz to inne patrole.

— W ciągu miesiąca grudnia zobowiązali się następujący piekarez sprzedawać najtańsze pieczywo:

chleb pszenny: Karol Górnisiewicz (plac Szczepański), Kilian Merkert (ulica Szczepańska), Karol Racięski (ulica Floryańska); za 1 cent 4½ łutów wied.

chleb żytni: Franciszek Henisz (ulica Szewska) za 1 cent 6 łutów wied.

bułki na maśle: Józef Bartl (ulica Szewska), za 1 cent 2⅝ łutów. wied.

bułki zwyczajne: Karol Racięski (ul. Floryańska) August Rosch (ulica Wielicka na Kazimierzu) za 1 cent 3¾ łutów wied.

— Dzisiaj począwszy od godziny 2½ w nocy do godz. 6½ rano odbywała się jak najściślejsza rewizya w hotelu Saskim. Przed rozpoczęciem jej obsadzono strategicznie wszystkie kurytarze przerywając wszelkie związki wewnętrzne. Poszukiwanie zaczęło się od właściciela oberży p. Heurteux, którego mieszkanie z drobiazgową dokładnością przejrzano, nie wyjmując najdrobniejszych przedmiotów sprzętów bielizny, odzieży. Potem zrewidowano oberżę, służbę hotelową obojej płci i służbę traktyerską, następnie pokoje gościnne. Nigdzie atoli nie znaleziono ani ludzi ani rzeczy, prócz że aresztowano jakiegoś młodego francuza, co się zabawiwszy u jednego z gości wieczorem, pozostał u niego na noc, lecz i ten podobno może się wylegitymować.

— D. 27go listopada sąd krajowy we Lwowie skazał za udział w powstaniu: pp. Józefa Eliasiewicza dyurnistę, 20 lat liczącego, ze Lwowa; Franciszka Szpalińskiego, 18 letniego gimnazyastę z Firlejowa; Antoniego Złamala, 19 letniego piekarczyka ze Lwowa; Franciszka Olearczyka, 24 letniego kowala z Zarszyna; Jana Naganowskiego, 28 letniego rzeźnika z Sambora; wszystkich na 14 dni więzienia. Dalej skazani byli pp. Jan Eichelberger z Ottenhaus 25 letni szewc; Karol Tłuściak 19 letni kelner ze Lwowa, obaj na 3 tygodnie więzienia; Karol Bileta 39 letni dymisyonowany kapral wojska papieskiego, Jan Kral pisarz 40 letni z Denisk. obaj nie umiejący wcale po polsku na miesiąc więzienia; Józef Szafer 19 letni towarzysz drukarski z Rohatyna i Jakób Lechner 17 letni gimnazyasta ze Lwowa na 8 dni więzienia.

— Do *Gazety Lwowskiej* donoszą o zbrodni, jakiej się w nocy 25 listopada dopuszczono niedaleko Skałatu w obwodzie tarnopolskim na niejakim Adolfie Zipserze, niegdyś strażniku służbowym. potem pisarzu gromadzkim, a wreszcie utrzymującym się z pokątnego pisarstwa we wsi Kaczanówce (o 1½ mili od Skałatu w pobliżu granicy podolskiej). Owej nocy zajechało trzech ludzi w czarnej odzieży bryczką zaprzężną trzema końmi przed chałupę Zipsera, prawie w środku wsi stojącą. Wszedłszy do izby nie robiąc światła, wyciągnęli Zipsera z za pieca, gdzie się był schował, powalili go o ziemię, obwiązali mu głowę, i bijąc związali go i wpakowali na bryczkę a drzwi chałupy zewnątrz podparli. Żonę Zipsera grożąc pistoletem zmusili do milczenia, gdy właścicielka chałupy zachowała się spokojnie. Po godzinnem zamknięciu, wydobyły się kobiety z chałupy i zwołały sąsiadów. Tymczasem Zipsera pochwyconego w spodniach tylko i koszuli znaleźli ludzie folwarczni nazajutrz rano o 9ej w lesie zwanym Ostrą Mogiłą o milę od Kaczanówki przywiązanego do dwóch drzew za ręce i nogi i zbitego kańczukami niemal na śmierć, gdyż zaledwie przyniesiony do folwarku i ocucony, umarł w drodze do Skałatu, dokąd go wieziono. Przed śmiercią zeznał, że pięciu ludzi zamierzających udać się do powstania, dopuścili się na nim przez zemstę tej zbrodni za to, że doniósł już był władzy o miejscu pobytu dwóch ochotników, których pojmano. W Skałacie zrobiono oględziny lekarsko-sądowe na trupie w d. 27 listopada, a sprawcy są poszukiwani.

— *Gaz. Narod.* pisze, ze w niedzielę wieczorem spaliły się jakieś akta w kancelaryi dyrektora poczty we Lwowie.

— D. 28 listopada była rewizya w domu p. Zofii Kopackiej, żony lekarza obwodowego, przy czem aresztowano czterech ludzi, z tych atoli jeden był bednarz, który przyniósł robotę a drugi znów przysłany był z kapeluszem, dwaj drudzy byli nieznajomi.

— D. 30go listopada w południe uszedł z aresztów kryminalnych we Lwowie Ignacy Piasecki, obwiniony o rozbój; niedawno zaś uszedł tamże z domu roboczego Jan Wilczyński, stolarz, z miasta Krosna, znany z zuchwałych swoich sprawek z włamywaniem się.

— *Gazeta Narodowa* wymienia nazwiska więźniów, trzymanych we Lwowie pod juryzdykcyą wojskową, jako obwinionych o zaciągi, przytem żali się, że niektórzy z uwięzionych trzymani od lutego lub marca, pomimo podań zanoszonych przez siebie o przyśpieszenie ich procesów i ustnego nalegania na audytora, nie doczekali się jeszcze śledztwa ukończonego, a p. Pawłowski trzymany od 9 miesięcy, prócz wstępnego przesłuchania, nie był ani razu protokólarnie badany. Nazwiska tych więźniów są: pp. Józef Merimowicz z Drohobyczy, od 27 lutego więziony; Antoni Pawłowski, Alojzy Chrzanowski, Walenty Klink, wszyscy 3ej ze Lwowa, od 3go marca; Józef Krieger z Drohobyczy, od 20go maja; Jan Skalski z Narola, od 18go sierpnia; Rajski z Narola, od 15go września; Jan Hasinkiewicz ze Lwowa, od 5go października; Henryk Wieliczko, od 25go września; Józef Dwornikiewicz ze Stryja, od 5go września; Jan Kowalski ze Lwowa, od 1go listopada; Zdan, od 24go paźdz., ciężko chory, w szpitalu; Antoni Loret, górnik ze Skolego, którego okutego przywieziono 28go listop. Prócz tego siedzi siedmiu zbiegów z wojska austryackiego, posądzonych o udział w powstaniu, kilku z więźniów obwinionych jest o namawianie wojskowych do złamania przysięgi.

— *Gazeta Lwowska* donosząc o zbiegnięciu we Lwowie z aresztów kryminalnych p. Stanisława Radziejowskiego, nazywa go *alias* Miłowiczem. Zbiegł on 27go listopada, a 30go listopada zbiegł z tegoż więzienia Piasecki.

— Dnia 2go grudnia dosięgła najniższa temperatura — 5,°8 najwyższa — 2,°3 wysokość barometru o godzinie 2ej po południu 330,‴72, o godzinie 10tej wieczór 329‴,23, o godzinie 6tej rano 3go grudnia 329,‴37, wiatr zrana północny, później wschodni bardzo słaby, mgła i szron przez cały dzień, rano 3go tylko szron, o godzinie 6tej stan termometru — 5°,4 R.

— Jutro w piątek dnia 4go grudnia, Ś. Barbary panny.

Nr 7709.

Z c. k. Prokuratoryi Sądu karnego do Redakcyi *Czasu* w miejscu.

Na podstawie § 18 ust. druk. polecam Redakcyi *Czasu*, aby załączone sprostowanie urzędowe w następnie wychodzącym numerze *Czasu* umieściła.

Kraków dnia 3go grudnia 1863.

C. k. Prokurator *Nalepa*.

Nr. 7709.

Sprostowanie urzędowe.

W numerze 276 dziennika *Czas* z dnia 2 grudnia 1863 pod rubryką „Kronika miejscowa i zagraniczna" w ustępie tyczącym się rosprawy publicznej c. k. Sądu karnego w Krakowie z p. Władysławem Bentkowskim o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k.

Tudzież w numerze 277 tegoż dziennika z dnia 3 grudnia 1863 w sprawozdaniu z posiedzenia publicznego c. k. Sądu karnego w Krakowie o wyż wspomnionej rozprawie — jest przytoczono, jakoby był Zastępca c. k. Prokuratoryi oprócz skazania obwinionego na cztery miesiące więzienia wniósł tegoż wydalenie z obrębu Cesarstwa z dodatkiem: *dokądkolwiek z wyłączeniem Prus i Rosyi.*

Twierdzenie to jako niezgodne z prawdą prostuje się, gdyż dodatku tego jako sprzeciwiającego się traktatom, Zastępca Prokuratoryi w swoim wniosku w toku rozprawy nie uczynił.

Kraków dnia 3go grudnia 1863.

Nalepa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.	II. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.	III. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.
Mier. w. pszen. zim.	3	87¾	4	—	3	50	3	67¾				
„ pszen. jarej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	40	2	50	—	—	2	37¾	—	—		
„ jęczmienia	—	—	2	25	—	—	2	15			—	
„ owsa	1	75	1	80	—	—	—	—	—	—		
„ grochu		—	3	—	—	—	2	85			—	
„ jagieł	—	—	6	—			5	—				
„ fasoli	3	50	3	75	—	—	3	25		—		
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—				
„ prosa	2	50	2	65	—	—	2	25	—			
Rzepaku zimowego	—	—	6	50	—	—	6	25				
„ letniego	—	—	—	—	—	—	—	—				
„ ziemniaków	—	—	—	85	—	—	—	75		—		—
Cent w. siana	—	—	2		—	—	—	—	—			—
„ słomy				85	—			80	—			
Funt mięsa wołowe.	—	20	—	22	—	17		18	—	—		16
„ „ z drobniej.	—	18	—	20	—	16	—	17	—	—		12
„ polędwicy woł.		—		35	—	—	—	30	—	—		—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ s z opłat. na 90° Tra.	—	—	2	34½	—	—	—		—			—
Okowity na 82° „	—	—	1	79	—				—			
Masła świeź. garn. mający f. 6 ł. 17¾	—	—	3	50	—	—	—	—	—			—
Świec	—	46	—	48	—	—	—	44	—	—	—	
Słoniny		—		40	—	—	—	35				—
Kopa jaj kurzych	—	—	1	20	—	—	1	10	—			
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennej	—	45	—	48		35		40	—	—		—
„ częstochowsk.	—	—	1	10	—		1	5	—			—
„ pszenicznej	—	—	—	80			—	75	—			—
„ perłowej	1	—	1	10		—	—	85	—	—		
„ tatarcz. całej	—	—	1	5	—	—	—	—	—			
„ „ łupan.	—	—	—	65				—				
Pęcaku	—			—				—	—			
Mąki pszenicznej	—	55		60	—	45	—	50	—			—
„ z pod krupek	—	—	—	55	—	—	—	—	—			
Kapusty głowiastej	—	—	—	—	—	—	—	—	—			

Z Komisaryatu targowego. . Kraków 1 grudnia 1863.

Delegowani obywatele: *Jan Gella, Ziernicki.*

Radzca Magistratu *Wisłocki.*

Komis. targ. *Jezierski.*

Na mocy zawiadomienia c. k. austryackiego konsulatu jlnego w Warszawie, iż w 138 miejscach w Królestwie Polskiem panuje zaraza bydlęca (księgosusz), Komisya Namiestnicza w Krakowie obwieszcza, iż utrzymuje się zakaz wprowadzenia z Królestwa Polskiego bydła rogatego, owiec i trzody chlewnej tudzież wszelkich fizycznych płodów bydlęcych.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY

stanu galicyjskiej Kassy Oszczędności.

z dniem 31 października 1863.

	zł.	k.	d.	zł.	k.	d.
Stan czynny:						
Gotowizna	65,762	29	-			
Papiery publiczne: a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	128	4	-			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	368,300	—	-			
c) sprzedajne po kursie	311,494	8				
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	308,524	—	-			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	110,250	—				
Pożyczki hipoteczne: a) ziemskie złr. 1,806,709 kr. 65; b) miejskie „ 800,963 „ 99	607,673	64	-			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory	854	64				
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d.	3,322,821	96				
w b. m. włożyło 588 stron. 64,014 49 -; w b. m. wypłacono 596 stronom 71,075 30 -						
Przewyżka zwróceń	7,060	81	-	3,315,761	15	
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				46,116	75	
Rachunek różnych osób: nadwyżki i kwoty nadesłane do rozliczenia				11,359	73	
Ogóły	3,772,987	41	-	3,373,237	63	
Odjąwszy sumę mniejszą od większej	3,373,237	63				
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyj, niemniej do pokrycia strat i zysków	399,749	78				

Lwów dnia 30 listopada 1863.

Od Dyrekcyi galicyjskiej Kassy Oszczędności.

Laskowski. *Krawczykiewicz.*

Wrocław 30 listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *lażу*.)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	65·68	63	56·60
Pszenica żółta	61·62	60	55·57
Żyto	43.44	42	40·41
Jęczmień	36·37	34	31·32
Owies	28·29	27	25·26
Groch	52·55	51	48·50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	207	196	187

Ceny nasienia koniczyny za 1 cent. cłowy (89½ funt. wiedeń.), talarów pruskich (po 1 złr. 57½ cent. w. a. oprócz lażу):

Czerwona	przednia	12½ —	12⅔
„	dobra	12 —	12⅓
„	średnia	11 —	11¾
„	poślednia	10 —	10½
Biała	przednia	18 —	19
„	dobra	16¾ —	17¾
„	średnia	13¾ —	15¾
„	poślednia	10 —	10⅔

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Linz 2 grudnia. (*Botsch.*) Zgromadzenie publiczne w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej w skutek telegraficznego zakazu ministra stanu nie przyszło do skutku.

Frankfurt n. M. 2 grudnia wieczorem. Ciało prawodawcze postanowiło zanieść prośbę do senatu, aby posłowi Związkowemu dał instrukcyą do oświadczenia: Wolne miasto Frankfurt gotowem jest wystawić kontyngent dla obrony praw prawowitego księcia szlezwickiego Fryderyka VIII.

Karlsruhe 2 grudnia. Dziś nastąpiło zagajenie sejmu. O księstwach Szlezwiku i Holsztynie przemówił w tych słowach W. Książę: W pośród dążeń do większej jedności z postanowienia Opatrzności nasuwa się narodowi poważne zadanie. Szlachetny szczep bratni na północy, długo doświadczany i wytrwały w cierpieniach, w skutek prawa wątpliwej sukcesyi zwrócony został samemu sobie i swej wielkiej ojczyźnie. Sukcesya jednostronnie ustanowiona, nie szanująca ani prawa stanów, ani narodowości, zagraża mu znowu oderwaniem od związku ze spólną ojczyzną. Rząd mój nie zwlekał uczynić tego, czego wymaga słuszność i prawo, a poparty wzniosłą jednomyślnością wszystkich stronnictw i nadal mężnie i stanowczo wypełniać będzie święte ale groźne obowiązki, które spadły tam na naród niemiecki. Wiem, że sprawa szlezwicko-holsztyńska znajduje silny odgłos w sercach waszych, tudzież, że wzięcie na się nawet najcięższych ofiar za prawo niemieckie i honor niemiecki otrzyma wasze radośne przyzwolenie.

Gotha 2 grudnia. *Goth. Ztg* zawiera list Samwersa do Halla, wktórym żąda, aby duńskie wojska opuściły Szleswik i Holsztyn, a wojska szleswicko-holsztyńskie obecnie w Danii konsystujące aby powróciły do księstw. Jeżeliby rząd duński nie oświadczył w przeciągu 14tu dni gotowości, książę użyłby do utrzymania swych prawowitych praw monarszych potrzebnych środków. Pismo to wręczył Mohl baronowi Dirkink, który zwrócił je nieodpieczętowane.

Hamburg 2go grudnia. (*Botsch.*) Zgromadzenie prawodawcze przyjęło dziś wieczorem naglący wniosek senatu tyczący się złożenia komisyi kwaterunkowej dla przechodzących wojsk związkowych i zaraz wybrano członków do tej komisyi.

Londyn 2 grudnia. (Z Nowego Yorku 21go listopada). Depesze z Knoxville z 19go listopada podają położenie jenerała Burnside jako dobre, pomimo zerwania związku z Kumberlandem. Jenerał Banks obsadził 5go listopada Brownsville. W Matamaros spodziewają się rewolucyi na korzyść Francuzów; część wojsk Banksa ma się tam udać na obronę konsula amerykańskiego.

Szczegółowe wiadomości o znacznych potyczkach w Podlaskiem i Lubelskiem, a mianowicie: pod miasteczkiem Rossosz na południe Biały w Podlaskiem 17 listopada; pod wsią Kolano blisko miasteczka Parczowa 19go listopada, mała utarczka 20go listopada pod Rudnią i nareszcie 21go listopada krwawy bój pod Malinówką na północ miasteczka Sawina w Lubelskiem; niepewne doniesienie o potyczce 27go listopada pod wsią Jadowem w Mazowieckiem, w powiecie stanisławowskim blisko kolei żelaznej warszawsko-petersburgskiej: oto treść dzisiejszych wiadomości z teatru wojennego.

W pierwszéj ze wspomnionéj powyżéj potyczek pod Rossoczem w Podlaskiem niedaleko Łomaz walczyły 17go listopada oddziały podpułkownika Krysińskiego i majora Ejtminowicza, rozbiły najprzód atakujący ich szwadron ułanów moskiewskich w którym ubiły 18 ludzi, a następnie zająwszy miasteczko Rossocz, przyjęły bój przed miasteczkiem z atakującą ich piechotą moskiewską w sile trzech rot. Roty te moskiewskie zostały rozbite, 15 Moskali wzięto do niewoli, 30 kilku zabitych zostało na placu, reszta Moskali cofnęła się w nieładzie. Ze strony polskiéj 13 poległo a 14 było rannych. Moskale zebrawszy większe siły uderzyli 19go listopada w liczbie czterech rot piechoty, szwadronu ułanów, sotni kozaków i dwóch dział pod wsią Kolano blisko Parczowa na powyższe dwa oddziały Krysińskiego i Ejtminowicza połączone z oddziałem konnym podpułkownika Wróblewskiego. W boju tym odparto Moskali z znaczną stratą, bo przeszło stu poległych prócz rannych. Lecz gdy te trzy połączone hufce polskie dowiedziały się, że nadciągają inne kolumny moskiewskie z Parczowa, cofnęły się w porządku w południowym kierunku przez Pachole, Chorostaty pod Rudnią. Tutaj znów 20 listopada zaatakowała te trzy hufce kolumna moskiewska, lecz ze stratą 30 zabitych i rannych odpartą została.

W nocy z 20 na 21 listopada w okolicy na południe Sawina niedaleko Malinówki w Lubelskiem połączył się z temi trzema hufcami polskiemi czwarty oddział majora Kozłowskiego (który dowodzi dawniejszym oddziałem Cwieka) idąc od południowo wschodniej strony, od Siedliszcz. Te połączone oddziały przyjęły bój pod Malinówką z kolumną moskiewską pułkownika Borodina złożoną z sześciu rot i dwóch dział a idącą od Rudy. W boju tym oddział moskiewski został już rozbity i ścigany, gdy nadszedł mu w posiłku inny oddział moskiewski z 11 kompanij piechoty, dwóch dział i do 300 jazdy złożony. Polacy postanowili odwrót i cofając się odpierali natarczywe ataki Moskali, którzy zarazem usiłowali ich oskrzydlić, i w takiej ciągłej walce cofały się hufce polskie od Malinówki, aż do Rudy nad rzeką Uhrem, skąd już dalej Moskale nie szli za nimi. W tym krwawym boju stracił oddział Kozłowskiego, który najwięcej walczył, w poległych i ranionych 83 ludzi, a oddział Krysińskiego 29 poległych i 26 ranionych, razem przeto strata polska wynosiła 128 ludzi w poległych i ranionych, Moskale zaś stracili do 300 zabitych i rannych.

O wspomnianej wyżej potyczce pod Jadowem w Mazowieckiem w powiecie stanisławskim 27go list. rano, tyle tylko wiemy z niedokładnych doniesień, iż 28 listop. przywieźli z tej potyczki do Warszawy przez grochowską rogatkę rannych Moskali na 30 wozach, i że właśnie z powodu tej potyczki wstrzymany był przez pięć godzin na dworcu kolei żelaznej na Pradze 27 listop. rano cały transport wywożonych z Warszawy więźni.

Listy z Warszawy donoszą nam ciągle o uwięzieniach tam codziennych a bardzo licznych. Naprzykład 28 list. aresztowali Moskale 103 osób, między innymi radcę stanu Kozłowskiego i wielu urzędników, między innymi pp. Artiura Gliszczyńskiego, Leona Morawskiego, Dzierżanowskiego, Gajewskiego itd. Dowiadujemy się także, iż w d. 27 list. wraz z całym transportem więźniów do 300 osób liczącym wywiezieni zostali wgłąb Rosyi znany historyk p. Julian Bartosiewicz członek rady szpitala Dzieciątka Jezus, i redaktor *Kuryera* p. Karol Kucz, o których uwięzieniu doniósł był już dawniej nasz korespondent z Warszawy.

Jak zapowiadały dzienniki, Cesarz Napoleon przybył 30go t. m. z Compiègne do Paryża i przewodniczył radzie ministrów. Na tej radzie zajmowano się niewątpliwie położeniem stworzonem odmową Anglii. Czy jednak powzięto jakie postanowienie, niepodobna wiedzieć. To tylko wiemy, iż w skutku tej rady mnóstwo zaczęło w Paryżu krążyć pogłosek sprzecznych i zarówno przesadnych tak w jednym jak w drugim kierunku. Przypomniemy tu, iż nasz paryski korespondent ☐ przestrzegał nas temu kilka dni, iż trzeba być teraz przygotowanym na ciągłe pojawianie się podobnych wieści, lecz zarazem dodawał, iż nie warto do nich żadnej przypisywać wagi.— Z pogłosek jednak, do których dała powód owa rada ministeryalna, najwięcej rozpowszechnioną jest wieść o nowej pożyczce 500 milionów, którą rząd francuski ma przedsiewziąść; wieść ta wpłynęła nawet na giełdę, która zaraz doznała spadku. Wszystkie dzienniki paryskie donoszą o odbyciu tej rady ministeryalnej i audyencyach, które następnie miały miejsce, mniej więcej w podobnych wyrazach; między innemi czytamy w *La France*: „Dziś po radzie ministeryalnej, która skończyła się o dwunastej, Cesarz dał kilka audyencyj. Cesarz przyjął między innymi nuncyusza, który mu wręczył list Ojca świętego w odpowiedzi na propozycyą kongresu, posła rosyjskiego który został zaproszony do Compiègne, posłów hiszpańskiego i włoskiego, posła duńskiego który złożył listy uwierzytelniające go na nowo, jenerała Schlegel nadzwyczajnego posła króla duńskiego, któremu poleconem zostało zawiadomić dwór tulieryjski o wstąpieniu na tron Chrystyana IX i wręczyć list króla, przystępujący do kongresu. Cesarz przyjmował równie kilka innych osób i następnie odjechał do Compiègne". *Pays* i *Patrie* mówią, iż na tej audyencyi bar. Budberg wręczył cesarzowi list swojego monarchy, w odpowiedzi na zaproszenie na kongres.

Dzienniki francuzkie zajmują się jeszcze odmową Anglii, ale nic nowego nie umieją powiedzieć. *La Presse* zawsze gwałtownie występuje i przepowiada wielką wojnę. *La France* nieśmiało doradza rządowi francuzkiemu zupełne usunięcie się od spraw europejskich i oddanie się słodyczom pokoju. Lecz nawet *La France* przewiduje chwilę w której Francya będzie mogła i musiała wystąpić. *Nord* z naciskiem wykazuje, jak złudnem było przymierze francuzko-angielskie. *Débaty* zamieszczają dwuszpaltowy artykuł podpisany przez p. Camus o postępowaniu Murawiewa i wykazują w nim całą srogość i okropność polityki moskiewskiej względem Polski.

Znamy dopiero z wyciągów z *Gazety Kolońskiej* i *Indépendance belge* broszurę „Napoleon III i kongres". Styl jej nie przypomina głośnych w swoim czasie broszur o kwestyi włoskiej, tem mniej mowy tronowej. Jednak zapowiedziana od dość dawna broszura ta niemałe zrobiła w Paryżu wrażenie, a nota *Monitora* zamiast odjąć, dodała jej znaczenia, bo kiedy tysiące broszur, które ukazały się od chwili dzisiejszych wypadków w Polsce acz nie raz posądzane o pochodzenie rządowe, nie ściągnęły na siebie uwagi *Monitora*, broszura „Napoleon III i kongres" wywołała wyparcie się, podobnie jak owe broszury o sprawie włoskiej. Zresztą broszura ta wpłynęła także na spadek papierów na giełdzie. My zaś odsyłamy do zdania które wczoraj o niej wypowiedzieliśmy.

Ciało prawodawcze kończy sprawdzanie wyborów, ale z każdym dniem wzmaga się w niem opozycya, i to nawet ze strony zwolenników cesarstwa. Opozycya ta odbija się w dziennikach, a między innemi w *La France*. Daje ona do myślenia rządowi. W tym tygodniu trzy dzienniki zostały z tego powodu zawieszone we Francyi.

Opinion Nationale donosi, iż w Nowym Jorku odbył się bankiet na cześć eskadry francuskiej i żywe na nim okazano sympatye dla Francyi. *La France* zaś donosi, iż rząd washingtoński zakazał werbunków do Meksyku, oprócz tego wydał exkwaterę kilku konsulom tymczasowego rządu meksykańskiego. Ten sam dziennik zaprzecza, żeby arcyksiąże Maksymilian postawił był, jako warunek przyjęcia korony meksykańskiej, rozdział unii amerykańskiej.

Na posiedzeniu berlińskiej Izby poselskiej z 2go b. m. ciągnęły się dalsze rozprawy nad sprawa szlezwicko-holsztyńską, Wagner i Reichensperger mówili za wnioskiem konserwatystów, Jacoby, Schulze z Berlina i Vincke Olbendorff za wnioskiem komisyi, Groote za wnioskiem Waldecka. Poczem zamknięto dyskusyą. Nad przedłożonemi trzema rezolucyami głosowano imiennie. Polacy powstrzymali się od wszelkiego głosowania. Wnioski Heydta i Waldecka otrzymały po 37 głosów. Wniosek komisyi przyjęto 231 głosami przeciw 63.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 3 Grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	385	379
Rnble sr. nowe na m. pol. agio „	107	106
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	82¼	81¼
Srebro nowe . . . . złr.	122	121
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 6	9 91
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 72	9 57
Dukaty holenderskie ważne . „	5 80	5 70
„ austryackie . . . . . „	5 80	5 70
Listy zast. galic. nowe z kup. „	75 25	74 25
„ „ „ stare „ „	79 —	78 —
Obligacye indemn. z kuponami „	71 75	70 75
Akcye kolei gal. bez kup.	201	199
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	80½—	79½—
Listy zast. polskie z kupon. złp.	92¼—	91½—

Wiedeń 3 Grudnia. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	74	20
5% Pożyczka narodowa	80	80
Akcye banku narodowego wied.	784	—
„ banku kredytowego . .	177⅕	—
Losy 5% z r. 1860	91	80
Srebro	121	25
Londyn, 10 funt szterl.	121⅕	—
Dukat pojedynczy	5	80

Wiedeń 2 Grudnia.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	68 80	68 70
5% Pożyczka narodowa	80 80	80 70
5% Metaliki na mon. konw. . .	74 —	73 80
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	75 75	75 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 50	75 —
5% „ „ galicyjskie . . .	71 25	70 75
5% „ „ bukowińskie . .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	72 25	71 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	85 25	85 —
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 50	73 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	142 —	140 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 25	90 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	91 90	91 80
Bilety rentowe Como.	18 10	17 85
Losy Zakładu kredytowego . .	138 20	138 —
„ tryestskie na 4½% . .	114 —	113 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	90 —	88 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 50	35 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	33 50	33 —
„ Księcia Clary „ 40 „	32 50	32 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	33 75	33 25
„ Miasta Budy „ 40 „	34 —	33 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	—	—
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	784 —	783 —
„ zakładu kredytowego . .	177 10	177 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	426 —	424 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1672	1671
„ „ rządowéj.	187 —	186 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	135 —	134 50
„ „ Pardubickiéj	128 20	128 —
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	255 —	253 —
„ „ Galicyjskiéj	199 —	198 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	102 75	102 50
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	103 —	102 75
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	6	90 75	90 50
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	6	121 10	121 —
Paryż 100 franków . . .	7	47 70	47 60

Waluty:		
Cesarskie korony	16 55	16 50
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . .	5 82	5 80
„ „ obrączkowe . .	5 82	5 80
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 71	9 70
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 30	10 25
Luidory.	9 95	9 90
Suwereny angielskie.	12 20	12 10
Imperyały rosyjskie	10 5	10 —
Srebro	122 —	121 —
„ kupony	122 —	121 —
Talary związkowe.	1 83	1 82
Pruskie bilety bankowe	1 83	1 82

Lwów 1 Grudnia		
Dukat holenderski.	5 76½	5 72
„ austryacki	5 78½	5 74
Półimperyał rosyjski	9 95	9 80
Rubel rosyjski.	1 88	1 85½
Talar pruski.	1 83	1 81
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	74 10	73 10
„ „ „ „ „ mon. kon.	77 83	77 5
Obligi indemn. bez kuponu. . .	72 3	71 27
Pożyczka narodowa bez kuponu	80 83	80 28
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	198 33	196 83

Warszawa 1 Grudnia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	77 82	77 32
kupon . . . „	—	— 67 7/9
Listy zastawne III okresu . rubli	13 88½	13 81
kupon	—	— 26½
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	77 —	76 50

Wrocław 2 Grudnia		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	82¾	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	79⅛	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 2 Grudnia		
Renta 3%.	67	15

Londyn 2 Grudnia		
Konsole	90⅜	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 37 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 30 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Karkowa* 8.33 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 2 do 3 Grudnia.

HOTEL POD RÓŻĄ. Feliks hr. Romer właśc. dóbr z Inwałdu. Marya Stebarska żona kupca z Oświęcima. Równicki c. k. porucznik z Galicyi. Jan Kępiński wł. dóbr ze Szczurowy. Zenon Pogłodowski Radca Banku Narodowego z Wiednia. Andrzej Giebułtowski Rządca dóbr z Biecza. Ludwika Konarska obyw. z Woli Osieckiéj. Łukasz Kryński kupiec z Bochni.

Wyjechali: Antoni Podczaski kolegialny Registrator do Wiednia. Marya Stebarska żona kupca do Oświęcima. Amelia Grossowa żona urz. do Mysłowic. Aleksander Brandt art. dramat. do Szczakowy. Kazimierz Petryczyn właśc. dóbr do Łapanowa. Józef Kłos agronom do Mielca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Erazm Malinowski urz. z Krzeszowic. Samuel Bergmann kup. z Węgier. Jan Dymsza urz. z Barana. Konrad Fichauser wl dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Janicki Ryszard obyw. do Berlina. Drochojowski Marcelli właś. dóbr do Czorsztyna. Bolesław Stojowski wł. dóbr do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Stefan Crony z Ameryki. Stanisław Brandys z Kalwaryi. F. Köthler z Gdańska. C. H. Raufeisen, A. Fischer, Wojciech Müller, R. Bochstein z Wrocławia. A. Wernicki, Teodor Bolsne c. k. jenerał z Mołdawii. Bronisław Mogilański, Julian Głębocki ob. z Wołynia. Mikołaj Nühaus z Królestwa. Józef Popławski, A. Gierzyński guwerner, J. Pacznowski, A. Grodzicki obywatel.

---

† (3493-2)

Za dusze ś. p.

Władysława Psarskiego,

poległego w 17tym roku życia swego w krwawym boju pod Jurkowicami dnia 21go Października 1863 r.,

Władysława Żuchowskiego,

b. oficera w wojsku moskiewskiem, następnie majora wojsk narodowych, poległego w dniu 27go Sierpnia 1863 r. w boju pod Rudnikami, i

Bolesława Ostrowskiego,

poległego w dniu 5 Kwietnia 1863 r. w boju pod Szklarami,

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE XX. PIJARÓW

w Piątek dnia 4 Grudnia 1863 r. o godzinie 10ej rano,

na które to nabożeństwo Przyjaciele poległych, zapraszają rodaków.

Obwieszczenie

[L. 19409] (3453-1-3)

Wedle reskryptu z dnia 20 Października r. b. Nr. 17508 Wys. c. k. Ministerstwo Państwa w porozumieniu się z c. k. Ministerstwami Wojny i Finansów ustanowiło wynagrodzenie za obiad przez ponoszącego kwaterunek żołnierzowi począwszy od feldwebla i równego temuż stopnia na dół w czasie przechodu udzielany, które według § 31go przepisu o kwaterunku wojska z dnia 15go Maja 1851 (Dziennik R. Państ. Nr. 124) ze Skarbu Państwa (funduszu wojskowego) ma być płacone — ze względu na istniałe ceny mięsa wołowego na rok 1864 to jest od 1go Listopada 1863 do końca Grudnia 1864 dla Okręgu Administracyjnego Krakowskiego, łącznie z miastem Krakowem na jeden dzień po $10\frac{1}{2}$ krajcarów.

Co w skutek Reskryptu Wysokiej c. k. Komisyi Namiestniczej z dnia 12go Listopada 1863 roku Nr. 25,831 niniejszem do powszechnej wiadomości podaje się.

Z Magistratu Kr. Gł. Miasta.

Kraków dnia 23 Listopada 1863 r.

Zginęła karta pobytu do Nru 153 wraz z Pugilaresem. — Znalazca zechce je oddać pod Nr. 426 na małym Rynku. (3494-1)

Obwieszczenie.

[L. 18660]. (3454-2-3)

Dnia 17go Grudnia 1863 r. odbędzie się w ubikacyach c. k. Okręgowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych w celu udzielenia zarządu główną trafiką tytuniu na Kazimierzu w Krakowie i przyłączoną do głównej trafiki drobiazgową trafiką tytuniu tamże.

Oferty pisemne, opatrzone znaczkiem stęplowym na 50 kr., wadyum 300 złr. (trzysta złotych reńskich) a. w. lub kwitem c. k. kasy na takowe, wykazem pełnoletności, moralności i stanu majątkowego potwierdzonym przez zwierzchność miejscową najdalej do dnia 16 Grudnia 1863 roku do godziny szóstej wieczorem przedłożone być powinny c. k. Okręgowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie.

W czasie od 1go Sierpnia 1862 r. do ostatniego Lipca 1863 r. w pomienionej głównej trafice było w obrocie:

	złr.	kr.
tytuniu funtów 38,395		
wartości	50245	90
znaczków stęplowych	6958	43
Razem	57,204	33

Ile tytuniu i znaczków w drobiazgowej trafice było w obrocie, nie wykazuje się, ponieważ dotychczasowy zarządca główną trafiką z prawa sprzedaży drobiazgowej użytku nie czynił.

Bliższe warunki licytacyi i wykaz dochodowy można przejrzeć w ubikacyi c. k. Okręgowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie, lub Dyrekcyi Urzędów pomocniczych c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu

w Krakowie dnia 21 Listopada 1863 r.

Wielki SKŁAD WĘGLA

pod L. 43 przy ul. Zwierzynieckiej

ma do sprzedania węgle z kopalń pruskich na sągi, pół sągi i centnary po cenach następnych:

1 sąg Laryszowskiego węgla		22 złr.	— kr.
½ sągi	dtto	11 „	— „
1 centnar	dtto	— „	46 „
1 sąg Brzęczkowskiego		20 „	—
½ sągi	detto	10 „	— „
1 centnar	detto	— „	44 „

(3490-2-3) *Franciszek Wicktor.*

Obwieszczenie.

[L. 17669]. (3452-2-3)

Dnia 17go Grudnia 1863 r. odbędzie się w ubikacyach c. k. Powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych w celu udzielenia zarządu składem hurtownym tytuniu w Dembicy, powiatu skarbowego w Tarnowie.

Oferty pisemne, opatrzone znaczkiem stęplowym na 50 kr., wadyum dwieście złr. (200 złr.) lub wykazem kasy c. k. zbiorowej w Tarnowie na takowe, wykazem moralności, stanu majątkowego, potwierdzoneho przez zwierzchność miejscową, oraz wykazem pełnoletności, — najdalej do dnia 16go Grudnia 1863 r. do szóstej godziny wieczorem, przedłożone być powinny c. k. Powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie.

W czasie od 1go Listopada 1861 r. do ostatniego Października 1862 roku w pomienionym składzie hurtownym było w obrocie:

	złr.	kr.
tytuniu funtów 91.655 18/		
wartości	67,644	10½
znaczków stęplowych	5,652	44
Razem	73,296	54½

Bliższe warunki licytacyi i wykaz dochodowy składu hurtownego można przejrzeć w ubikacyi c. k. Powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie lub w Dyrekcyi Urzędów pomocniczych c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu

w Krakowie dnia 21 Listopada 1863 r.

Ogłoszenie.

[L. 19,650]. (3442-.3)

Według osnowy obwieszczenia c. k. galicyjskiego Namiestnictwa z dnia 3go tm. do L. 54668 dodatki do podatków stałych jako to: dodatki na potrzeby krajowe i indemnizacyjne w skutek dekretu Wysokiego c k. Ministeryum Stanu z 20 Października r. b. do L 7268/M. S. prowizorycznie aż do ustawodawczego w tym względzie rozporządzenia na rok administracyjny 1864 obejmujący okres od 1 Listopada 1863 do końca Grudnia 1864 w tym samym wymiarze jak dawniej opłacane być mają, t. j. na potrzeby krajowe $9\frac{5}{10}$ centów, a na potrzeby indemnizacyjne $50\frac{5}{10}$ centów od każdego Złotego Reńskiego podatków stałych, (nie wliczając w takowe dodatku wojny.)

Urzędy podatkowe i kasy dostały zlecenie, ściągać te dodatki regularnie i w należytym stosunku do pobieranych podatków.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu.

Kraków dnia 23go Listopada 1863 r.

Hotel Rzymski,

(Hôtel de Rome),

„Albrechtsstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU,“ połączony z nowo urządzoną Restauracyą, w któréj dostać można dobrego Wina, Piwa bawarskiego i dobrze przyrządzonych potraw, poleca

(3345-10) **E. Astel.**

NB. Pokoje po cenie od 10 do 15 srebrnych groszy na dobę.

Tylko 7 zlr w. a.

kosztuje cały los

Wielkiego losowania pieniężnego,

którego ciągnienie nastąpi 11 i 12 Grudnia rb.

a w którem wyciągnięte będą tylko trafne, gwarantowane i nadzorowane przez rząd książęcy Brunświcko-Lineburgski.

½ losu kosztuje 3½ zł. w. a.

²/₄ losu kosztują 3½ zł. w. a.

Między 18,200 trafnemi przychodzą następujące główne trafne do decyzyi:

	100,000 tal. lub		250,000 mark.
	60,000 „ „		150,000 „
	40,000 „ „		100,000 „
	20,000 „ „		50,000 „
2 po	10,000 „ „	2 po	25000 m.
2 „	8,000 „ „	2 „	20,000 „
2 „	6,000 „ „	2 „	15,000 „
2 „	5,000 „ „	2 „	12,000 „
2 „	4,000 „ „	2 „	10,000 „
	3,000 „ „	„	7,500 „
5 „	2,000 „ „	5 „	5,000 „
7 „	1,500 „ „	7 „	3,750 „
85 „	1,000 „ „	85 „	2,500 „
105 po	400 „	105 „	1,000 „

Pod naszem ogólnie znanem i ulubionem godłem:

„Teraz kwitnie szczęście u Weinberga,“

zostały prawie jedne po drugich u nas wygrane najwyższe trafne, ostatnie 31 Lipca 1863 bo **największy los w kwocie 100,000 talarów.** (3263-9)

Zamiejscowe polecenia, opatrzone przesyłką pieniężną, lub za zaliczką pocztową, nawet do najodleglejszych okolic wykonywamy pewnie, spiesznie i w sekrecie, a przesyłamy listę ciągnienia i wygrane pieniądze zaraz po decyzyi.

L. S. Weinberg & C.

Bankier w Hamburgu.

200,000 złotych w srebrze — **50,000 złotych w srebrze** — **30,000 złotych w srebrze**

Dnia 23 Grudnia rb. nastąpi ciągnienie

Wielkiego losowania PREMII PAŃSTWA,

które zawiera w ogólnéj sumie 14,811 trafnych, między temi oprócz wymienionych trafne po 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 6,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000 i t. d.,

Cały los oryginalny do powyższego ciągnienia kosztuje 12 złr. w. a.

½ losu	dto	eto	dto	dto	6 „ „
¼ „	dto	dto	dto	dto	3 „ „

za frankowanem nadesłaniem należytości.

Każdy los, który przy końcu losowania nie wygra przynajmniéj 100 złr., otrzyma jeden los bezpłatny, tak i w najnieszczęśliwszym wypadku żaden los nie zostanie bez wynagrodzenia.

Listy ciągnienia przesyłają się zaraz po ciągnieniu franco, a wybrane wypłaca się natychmiast.

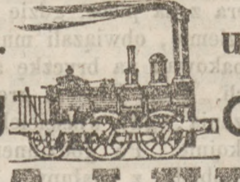
Uprasza się zatem o spieszne udanie się pod adresem:

Johann Georg Lussmann. junior,

(3446-1-6) prywil. Loose-Verschleiss, Frankfurt a. M.

100.000 złotych w srebrze

C. kr. uprz.



KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że

na liniach do niej należących dotąd pobierany 10% dodatek ażya do taryfy ogólnej, podwyższa się z dniem 1 Grudnia aż do dalszego rozporządzenia na 15%.

Dotyczące tabele obrachowania jako i wyjątki od tego dodatku są przybite na wszystkich stacyach dla wiadomości publicznej.

Wiedeń dnia 22 Listopada 1863 r. (3450--3)

Rada zawiadowcza.

Każdemu biorącemu udział, wręcza się los oryginalny, dla tego nie należy porównywać tego przedsiębiorstwa z zagraniczną grą na Promessy.

Od książęco,

Brunszwickiego Rządu krajowego

gwarantowane,

najbliższe losowanie kapitałów, odbędzie się **już 10 Grudnia r. b.,** którego ogólny kapitał w sumie:

Jednego Mil. 92,200 talar.

pomiędzy 18,200 wygranych na złt. 275,000, 105,000, 70,000, 35,000, 17,500, 14,000, 10,500, itd., napowrót zwróconem zostanie.

Żadne przedsiębiorstwo podobnego rodzaju nie nastręcza udział biorącemu większéj pewności jak i zapewnienia wygranéj co niniejsze, i z tego powodu może być każdemu do wzięcia w niém udziału jak najlepiéj poleconem.

Podpisany Dom handlowy, wyłącznie upoważniony od książęcéj władzy do sprzedaży tych losów; poleca takowe za nadesłaniem należytości za całe oryginalne losy po 7 złr., — za pół losy 3½ złr. wal. austr. i zapewnia punktualne uskutecznienie obstalunku, jak nieméj akuratne przesłanie urzędowych list ciągnienia. — Uprasza się jedynie nadesłać łaskawe zamówienia jak najspieszniéj i bezpośrdnie do Domu handlowego:

„Rudolf Strauss, w Frankfurcie n. M.

(3432-4-5)

HANDEL

A. WOJCZYNSKIEGO

W KRAKOWIE,

zaopatrzony w rozliczne Towary bławatne damskie,

a zwłaszcza

w **kolory czarne** oraz **popielate, wełniane** jak i **jedwabne,**

jedynie z fabryk

francuzkich i angielskich,

po cenach poczynając od **najtańszych najuumiarkowańszych.** (3268--6)

Przesyłki **Wzorów** zawsze wykonywane będą; doprasza się tylko o dokładny Adres miejscowości, oraz ostatniéj poczty.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp. *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego, Ch. Lilpopa i Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.* (3198-8-13-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Nowo otworzony

SKŁAD

Herbaty i Czekolady

pod firmą

B. WACHTEL

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej Nr. 62, poleca szanownej Publiczności swoje zawsze świeże transporta najlepszych herbat karawanowych i zwyczajnych, w cenach najrozmaitszych.

Czekolad paryskich i drezdeńskich, wyrobów czekoladowych, czekolad homeopatycznych, rewalent i t. p.

Oprócz tego utrzymuje

SKŁAD

TOWARÓW KORZENNYCH.

Sprzedaż hurtowna i cząstkowa.

(3225-10-15)

KLĘJ BIAŁY W PŁYNIE.

Do klejenia papieru, tektury, porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korka, etc.

Cena od 60 centymów do jednego franka za flakonik.

PROSZEK RUBINOWY.

Nieskończenie użyteczny do naostrzania brzytew, polerowania metali, bielenia zębów etc. Cena jeden frank za flakonik.

Nabyć można w Warszawie u p. *Galle*— w Krakowie u p. *Bruno Miczyńskiego* — i w Wilnie u p. *Chrościckiego.* (3210-8-13)

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE

profesora Cazenave,

naczelnego Lekarza Szpitala św. Ludwika.

Pigułki te, przyrządzone z nowego owocu sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawując najmniejszej boleści, ani kolek ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bólow głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawsze kiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy i zepsutych humorów, które są ponajwiększej części przyczyną ciężkiej słabości.

Znajdują się w Aptece P. Grimault et Com. ulica de la Feuillade Nr. 7 w Paryżu.

W Polsce zaś: Skład we wszystkich Aptekach wszystkich prowincyj polskich.

Dostać można we Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* i w Kijowie u p. *Marcinczyka.*

(3208-7-13)

Wieś Drohojów

w obwodzie Przemyskim, powiecie Radymińskim, półtory mili od Przemyśla, trzy ćwierci mili od Radymna, i tyleż ob kolei żelaznej — przy samym gościńcu cesarskim, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Obszar ziemi wynosi podług pomiaru katastralnego 745 morgów, z której 574 morgów ornego pola, 60 morgów łąk i ogrodów, 9 morgów pastwisk i 102 mórg lasu; gleba najlepsza.

Dom mieszkalny murowany, oficyna i wszystkie zabudowania gospodarskie w stanie najlepszym.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel na miejscu, lub Wny Dworski adwokat w Przemyślu.

(3397-3-5)

KORDYAŁ PEPSINY.

Przygotowany przez pp. *Grimault et Com* aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez Dra *Corvisart,* nadwornego Lekarza Cesarza Francuzów; jest sokiem gastrycznym, czyli żywiołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt tworzy i wydaje, dla spowodowania i odbycia funkcyi trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, senność, brak apetytu, flegmę, ból głowy, boleści żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordyał ten najsilniej działa, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka, i zapobieżenie niknieniu organizmu, po złośliwych gorączkach zgniłej i tyfoidalnej, przeciw wymiotom kobiet w stanie ciąży.

Środek ten upoważniony został przez Paryzką Akademię Medyczną. (3206-8-13)

Dostać można w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruker* „pod srebrnym Orłem“ — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kijowie u p. *Marcinczyka* i innych.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. *Kirchmayera*. Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*